



Łódzka ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Gość numeru
Marszałek
Mieczysław Teodorczyk



Temat numeru
Długi za zdrowie

GALA SAMORZĄDOWA

2 lutego w Teatrze Wielkim w Łodzi odbył się „Wieczór Samorządowy”, poświęcony integracji środowiska samorządowców województwa łódzkiego. Wieczór uświetniła Gala Baletowa w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego.



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagieński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Krystyna Ozga



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Andrzej Urbaniak



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera



NOWOŚCI W MUZEUM SZTUKI

Kolejne
dzieła wzbogaciły
zbiory Muzeum Sztuki
w Łodzi.
Akcja Tatiany Wojdy,
właścicielki Galerii
„Ars Nova” w Łodzi, trwa.
Wszystko zaczęło się
od aukcji na rzecz
muzeum,
podczas której
firmy i osoby prywatne
kupowały dzieła
i przekazywały je
od razu muzeum.
Własnością
łódzkiego
Muzeum Sztuki
stały się:
obiekt bez tytułu (stopy)
z serii „Idź za mną,
zmień mnie, już czas”
- 8 fotografii
laminowanych
Zuzanny Janin
(na zdjęciu),
„Fotografia astralna”
- 5 części stanowiących
całość
Józefa Robakowskiego,
„Fanshon”
- 18 części
Marty Deskur,
a także fotografia
czarno-biała
„Canada”
Krzysztofa
Pruszkowskiego.

Grażyna Bożyk

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-113 Łódź, ul. Sienkiewicza 3 pok. 308
tel. (042) 630 80 63

e-mail: ziemialodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Dorota Biskupska-Neidowska,
Jarosław Berger, Paweł Andrzejewski,
Stanisław Wiszniewski,
Artur Bagiński, Michał Kasiński

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz: Anna Szymanek-Jużwin
Red. techniczny: Beata Kowalska

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara
Zdjęcia:
Archiwum Urzędu Marszałkowskiego
w Łodzi, A. Wach, A. Orzechowska,
M. Tomczak, P. Machlański, M. Zubrzycki,
W. Petera

ISSN 1640-9337

Pismo dofinansowane jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Łodzi

ŁÓDZKA

Luty 2004

Szanowni Państwo

Oddajemy Państwu do rąk nową, bo kolorową „Ziemię Łódzką”. Mamy nadzieję, że zarówno pod względem edytorskim, jak i zawartości miesięcznik Samorządu Województwa Łódzkiego spotka się z przychylnym przyjęciem ze strony Czytelników.

Tematem wiodącym numeru uczyniliśmy służbę zdrowia. Uznaliśmy, że nie możemy być obojętni wobec sprawy nierównego podziału pieniędzy na usługi medyczne, czy problemu zadłużenia szpitali. Przecież od tego zależy, jaki będzie dostęp do lekarza pierwszego kontaktu i do specjalisty, no i jak będziemy leczeni. Marszałek województwa mówi o możliwościach trwałego i zrównoważonego rozwoju regionu, ale nie pominął faktu, że sejmik nie przyjął wojewódzkiego planu zdrowotnego na 2004 rok, który przewidywał usprawnienie systemu.

Piszemy też o starym problemie, ale w nowym ujęciu – o zarządzaniu ryzykiem w ochronie zdrowia... i o kojącym wpływie zwierząt na nasze samopoczucie.

Z tego numeru „ZŁ” dowiemy się też, jak bawiono się w Łodzi w czasie karnawału (wszak 24 lutego ostatki) przed powstaniem styczniowym i po rewolucji 1905 roku. Ale nie zapominamy o małym katolickim cmentarzu w Dobrej, gdzie spoczywają zwłoki 70 powstańców, którzy zginęli w nierównej walce zimowego dnia 24 lutego 1863 roku.

Włodzimierz Mieczkowski

**W numerze:**

Długi za zdrowie	2
W kręgu niemocy	3
Różnice tkwią w zaszłości	4
Szpitalna ekonomia	5
Strategia rozwoju województwa jest realizowana	7
Ryzyko w ochronie zdrowia	8
Budżet pełen dylematów	9
Dyżury radnych wojewódzkich	9
Z prac komisji	10
Jakie fundamenty, taka baza	11
Ach, co to był za bal!	12
Kronika Zarządu	14
Multimedialnie o gospodarce	16
Człowiek aktywny	17
Rodzina to podstawa	18
Skrzydła i dogi	19
Metropolia młodych	20
Najpierw noclegownia	21
600-lecie Piotrkowa	21
Wczoraj miasto, dziś wieś	21
Spalski Park Krajobrazowy	22
Bohaterowie spod Dobrej	23
Ze sportem w świat	24

Nasza okładka: Centrum Kliniczno-Dydaktyczne
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi



Sytuacja finansowa większości publicznych zakładów opieki zdrowotnej jest trudna i powinna skutkować zmianami finansowania świadczeń. Tymczasem, na podstawie informacji o wykonaniu planów finansowych kas chorych z 2002 roku, przewidywanego wykonania planu finansowego Narodowego Funduszu Zdrowia za rok 2003 oraz planu finansowego funduszu na rok 2004 można stwierdzić, iż w województwie łódzkim koszty świadczeń zdrowotnych ogółem wzrosły w latach 2002/2004 o ok. 8,6% natomiast koszty świadczeń na jednego ubezpieczonego wzrosły o 1,0%.

Według stanu na koniec 2003 roku zobowiązania wszystkich jednostek służby zdrowia z terenu województwa wynosiły ponad 875 mln złotych, w tym placówek podległych Samorządowi Województwa Łódzkiego ponad 376 mln zł.

W 2004 roku przewidziana dla województwa stawka w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniosła 722 zł (przy średniej krajowej 768 zł), co sytuuje region łódzki na odległym jedenastym miejscu w kraju. Różnica pomiędzy stawką dla województwa łódzkiego a średnią krajową powoduje niedofinansowanie o ok. 119,6 mln zł i jest to kwota, o którą samorząd województwa wielokrotnie postulował.

W sprawie poprawy sytuacji podległych jednostek służby zdrowia Zarząd Województwa Łódzkiego wielokrotnie interweniował m.in. w Ministerstwie Zdrowia i Narodowym Funduszu Zdrowia, postulując o zniwelowanie różnic w stawkach za usługi medyczne pomiędzy poszczególnymi rejonami kraju. Województwo łódzkie zostało uznane przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP jako jedno z trzech województw (obok lubelskiego i pomorskiego) za zagrożone na skutek zadłużenia zakładów opieki zdrowotnej, dezorganizacją udzielania świadczeń zdrowotnych w stopniu uniemożliwiającym realizację zadań określonych prawem.

W latach 2002-2003 udział środków dla województwa łódzkiego ulegał stosunkowo niewielkim zmianom (nominalna wielkość środków utrzymywała się na porównywalnym poziomie) zmieniała się natomiast populacja ubezpieczonych, przypisana województwu. W związku z powyższym pogorszył się znacznie wskaźnik wysokości środków przypadających na jednego ubezpieczonego. W konsekwencji jednostki ochrony zdrowia otrzymały mniej środków za większą ilość świadczonych usług. Liczba leczo-

DŁUGI ZA ZDROWIE



nych chorych w województwie łódzkim w 2000 roku wyniosła 507,6 tys., w roku 2001 - 535,5 tys., w roku 2002 - 559 tys., a w 2003 roku ponad 561 tys.

Wśród głównych przyczyn wzrostu zadłużenia należy wymienić: realizację ustawy „203”, wyroki sądowe w sprawie wypłaty nagród rocznych, dyżurów medycznych czy tzw. „trzynastki”, finansowanie niektórych świadczeń poniżej realnie ponoszonych kosztów, dysproporcje w finansowaniu za te same świadczenia w różnych regionach kraju, realne coroczne zmniejszenie kwoty zawieranych kontraktów z ŁRKCH/NFZ, dodatkowo pogłębione rosnącą liczbą udzielanych świadczeń – nadwykonania w 2002 r. na łączną kwotę 33,5 mln zł, realizacja nakazów Państwowej Inspekcji Pracy i sanepidu, niezbędna modernizacja i wymiana podstawowej aparatury i sprzętu medycznego oraz koszty finansowe obsługi długu, które w 2002 r. wyniosły 18,3 mln złotych.

Samorząd województwa podjął w minionych latach wiele działań naprawczych zmierzających do racjonalnego

wykorzystania zasobów jednostek ochrony zdrowia. W tym celu zlikwidowano dwie jednostki, a w kilku innych przypadkach doprowadzono do połączenia placówek znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej z jednostkami w dobrej kondycji. Nieuchronnym działaniem była również restrukturyzacja zatrudnienia, skutkująca ograniczeniem w 1999-2003 liczby pracowników w poległych placówkach o blisko 4 tysiące osób. W tym samym okresie zmianie uległa struktura bazy łóżkowej i nastąpiła redukcja ponad 700 łóżek szpitalnych.

W ramach restrukturyzacji zadłużenia trwają prace nad przygotowaniem autorskiego programu emisji obligacji, z którego środki będą przeznaczone na spłatę najpilniejszych zobowiązań. Samorząd wyraził również zgodę na ustanowienie zastawu hipotecznego na nieruchomościach użytkowanych przez niektóre podległe placówki, ubiegające się o kredyty inwestycyjne.

Leszek Konieczny
Członek Zarządu
Województwa Łódzkiego



W KRĘGU NIEMOCY



Obrady VI Konwentu Powiatów Województwa Łódzkiego, które odbyły się pod koniec stycznia w Załączu Wielkim w powiecie wieluńskim, po raz kolejny zdominowała problematyka funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej w naszym państwie. Szczegółowo rozważano przyczyny i możliwości rozwiązań dramatycznej sytuacji szpitali powiatowych w kontekście projektu ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. wiceminister zdrowia Ewa Kralkowska, wicemarszałek województwa Leszek Konieczny, wicewojewoda Artur Ostrowski oraz Grażyna Dembska – z-ca dyrektora Łódzkiego Oddziału NFZ. W obecności przedstawicieli administracji rządowej i administracji województwa łódzkiego oraz parlamentarzystów dyskutowano nad problemami, które, pomimo wcześniej wypracowanych wspólnie propozycji rozwiązań, nie znalazły dotychczas odzwierciedlenia w proponowanych przez rząd działaniach legislacyjnych.

Projekt ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej nie zawiera skutecznych i realnych rozwiązań. Przedłużające się procedury legislacyjne oraz dyskusja nad ustawą nie dają nadziei na szybką i skuteczną poprawę sytuacji zadłużonych szpitali.

Samorządy powiatowe są organem założycielskim dla większości szpitali w Polsce, które nie z winy dyrekcji czy też organu założycielskiego znalazły się w tragicznej sytuacji finansowej.

Pomimo ciągłej pomocy organizacyjnej i finansowej dla swoich placówek, podejmowanej przez organy założycielskie, szpitale nie poradzą sobie bez oczekiwanych i skutecznych rozwiązań ze strony rządu i parlamentu. Wobec takiej sytuacji wiele zadłużonych szpitali może nie doczekać wejścia w życie przepisów wyżej wspomnianej ustawy. Do tej pory brakuje sieci szpitali publicznych, nie są też znane ostateczne kryteria i zasady jej tworzenia.

Do chwili obecnej nie ma zatwierdzonego wojewódzkiego planu zdrowotnego, co stwarza problem w przygotowaniu

programów restrukturyzacyjnych jednostek opieki zdrowotnej i tworzeniu struktur organizacyjnych szpitali.

Sytuację prawną pogarsza fakt, że ustawa o ubezpieczeniu zdrowotnym w Narodowym Funduszu Zdrowia została zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny. Każdego roku zmieniają się zasady kontraktowania świadczeń zdrowotnych, kontrakty zawarte są jedynie na pierwsze półrocze 2004 r.

Komornicy zajmują środki finansowe przeznaczone na działalność bieżącą, co stanowi olbrzymie zagrożenie dla zapewnienia ciągłości pracy szpitali.

W dalszym ciągu nie ma środków (i nic w dającej się przewidzieć przyszłości nie wskazuje, że się znajdują) na realizację ustawowych podwyżek, co jest powodem pogłębiającego się niezado-

wolenia wśród pracowników oraz braku akceptacji wobec jakichkolwiek działań restrukturyzacyjnych. Tak się bowiem składa, że na razie to pracownicy dźwigają na własnych barkach ciężar utrzymania swoich placówek.

Kontrakty zawarte na 2004 rok są na poziomie roku 2003, nie uwzględniają inflacji i w dalszym ciągu nie pokrywają faktycznych kosztów wykonywanych świadczeń.

Należy zaznaczyć, że w SP ZOZ w Wieluniu został uruchomiony Szpitalny Oddział Ratunkowy, którego funkcjonowanie powoduje zwiększenie kosztów. Ponadto obecny kontrakt zawiera zaniżoną liczbę punktów na niektórych oddziałach szpitalnych i w poradniach specjalistycznych, co powoduje zagrożenie właściwego zapewnienia świadczeń medycznych. Dyrektorzy szpitali pozostają nadal z nierozwiązanymi problemami zabezpieczenia środków finansowych na podwyżki i spłatę zobowiązań wobec dostawców.

ciąg dalszy na str. 4



dokończenie ze str. 3

Zgodnie z informacją lekarzy POZ, zawarte kontrakty nie zabezpieczają również potrzeb zdrowotnych pacjentów w dostatecznym stopniu, m.in. drastycznie ograniczono kontrakty na diagnostykę i rehabilitację.

Stanowisko Konwentu w tej sprawie, opracowane przez powołaną do tego celu komisję, zostanie przesłane do rządu i parlamentu oraz podane do publicznej wiadomości.

To tyle, jeśli chodzi o sam Konwent. Na zakończenie pozwolę sobie na osobistą refleksję. *Niestety, nie jest to, bo być nie może, refleksja przyjemna. Już drugą kadencję sprawuję funkcję starosty wieluńskiego i jak tylko sięgnę pamięcią, jest ona obciążona problemami związanymi ze służbą zdrowia. Odnoszę wrażenie, że my wszyscy – od władz państwowych poczynając, a na władzach samorządu terytorialnego kończąc – poruszamy się wzdłuż, pozbawionych wyjścia ścian jakiegoś zamkniętego kręgu niemożności, niekompetencji, niezrozumienia. Z tym że my, samorządowcy, znaleźliśmy się w jego wnętrzu niejako siłą inercji. Rząd i Ministerstwo Zdrowia chcą dobrze – o tym jestem przekonany – ale na chceniu się kończy. Ich decyzje są nietrafione, nie spełniają oczekiwań społecznych, ani tych ze strony pracowników służby zdrowia, ani co najważniejsze – pacjentów, rozmijając się z nimi praktycznie w każdym punkcie.*

Nie wszystko można i da się wytłumaczyć zapaścią budżetu państwa. Pani minister Kralkowska mówiła na Konwencji o finansowaniu służby zdrowia przez samorządy. Zgoda, ale przecież nie działamy w próżni legislacyjnej. Zapytana przeze mnie o ustawy i rozporządzenia, mogące nam to umożliwić, nie potrafiła niestety ich wskazać. Czy to wina pani minister? Na pewno nie w całej rozciągłości tematu. Miała też powstać sieć szpitali, wśród których znaleźć się miały powiatowe szpitale szerokoprofilowe. Do dziś nie powstała, natomiast namawia się nas, samorządowców, abyśmy to my podjęli decyzję o tym, który szpital zostanie w danym powiecie. Pomijam już aspekt polityczny tej sprawy, ale jak mamy przekonać mieszkańców naszych powiatów, że w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia będą mieli do dyspozycji kilkuoddziałowe szpitaliki bez oddziałów zabiegowych? To będą – proszę mi wybaczyć ostrość sformułowania – zwykłe umieralnie. Czy o to chodzi ministerstwu?

Mieczysław M. Łuczak
Przewodniczący Konwentu
Powiatów Województwa Łódzkiego

RÓŻNICE TKWIĄ W ZASZŁOŚCI

Rozmowa z Krzysztofem Panasem,
prezesem Narodowego Funduszu Zdrowia



Dlaczego NFZ nie powołał (czy jest taki zamiar?) stałego zespołu specjalistów do konsultacji nowych aktów prawnych ze świadczeniodawcami, co mogłoby zapobiec nieporozumieniom, a w konsekwencji protestom?

Warunki związane z przebiegiem konkursów były opracowywane w porozumieniu z konsultantami krajowymi i wojewódzkimi – z jednej strony – oraz z dyrektorami szpitali klinicznych – z drugiej. Takim stałym zespołem specjalistów są konsultanci krajowi – specjaliści w poszczególnych dziedzinach medycyny. Powołuje ich minister zdrowia. Ich opinie liczą się, kiedy zachodzi konieczność opracowania warunków konkursu ofert na poszczególne rodzaje świadczeń zdrowotnych. W tej sytuacji wydaje się, że nie ma potrzeby tworzenia dodatkowych stałych zespołów specjalistów. W każdym razie prezes Narodowego Funduszu Zdrowia nie ma takich uprawnień.

Wprowadzanie nowych rozwiązań i uregulowań prawnych bardzo często budzi wiele niejasności, nierzadko niepokoję i protesty. Idzie więc o to, by wszystkie wątpliwości wyjaśnić i dyskutować o nich. Dlatego zawsze chętnie siadamy do stołu z przedstawicielami środowiska medycznego, uwzględniając jego postulaty i prośby.

Dlaczego średnia stawka na jednego ubezpieczonego jest w województwie łódzkim niższa o ponad 40 zł od średniej krajowej, co stawia nasze województwo na 11 miejscu w Polsce? Przecież koszty leczenia są nieporównywalne, a podział środków miał być sprawiedliwy?

O wielkości środków przypadających na dany region decydowały efekty

agregacji umów zawartych jeszcze w 2003 roku przez kasy chorych. Jak wiadomo, od kwietnia 2003 roku kasy zostały zastąpione przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Agregacja dała możliwość zbadania dotychczasowej liczby i kosztów świadczeń medycznych wykonanych w regionie, zarówno w ramach branżowej, jak i regionalnej kasy chorych. Umożliwiło to – po konsultacjach z dyrektorami oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia – ustalenie średnich stawek na jednego ubezpieczonego.

Tak więc różnice w wysokości środków w poszczególnych oddziałach Funduszu są jeszcze zaszłością z okresu funkcjonowania kas chorych. Wynika ona z obowiązującego wówczas sposobu finansowania i rozliczania się placówek służby zdrowia. Fundusz dąży do wyrównywania tych stawek, ale to wymaga czasu.

Oczywiste jest jednak, że więcej środków trafia do regionów, w których funkcjonują duże instytuty medyczne czy szpitale kliniczne. Często są to placówki, gdzie przyjmowana jest większa liczba pacjentów, a leczenie ich wymaga skomplikowanych i kosztownych procedur medycznych.

Szpitalę zawarły porozumienia tylko na pierwsze półrocze 2004 roku. Jaki poziom finansowania świadczeń dla szpitali przewiduje pan prezes na drugie półrocze: niższy, taki sam, czy może wyższy?

Zgodnie z nowymi zasadami, w II półroczu możliwe będzie przesuwanie środków finansowych do placówek, które przyjmują więcej pacjentów, z tych miejsc, gdzie przyjęto ich mniej.

Przewidujemy, że finansowanie w drugim półroczu 2004 roku będzie co najmniej na tym samym poziomie, co w pierwszym półroczu. Nie należy jednak zapominać, że spływ składki, wzrost gospodarczy czy środki uzyskane w ramach nowego systemu rozliczania procedur medycznych mogą przynieść większe wpływy do budżetu NFZ, a środki tak uzyskane będą w całości przekazane na świadczenia medyczne.

(mmm)



SZPITALNA EKONOMIA

w Kutnie i Łęczycy



Szpital w Łęczycy

Już od wielu miesięcy spokojnie zasnąć nie może Waldemar Matusz, dyrektor SPZOZ w Kutnie, ponieważ kierowany przez niego szpital znajduje się na skraju bankructwa. Obecnie zadłużenie placówki wynosi już ponad 40 milionów złotych i w każdej chwili grozi jej zamknięcie. Tragedią szpitala są przede wszystkim stare długi, których spłacanie powoduje narastanie nowych zobowiązań. Komornik przejmuje od 25 do 39% przychodów, co paraliżuje zarządzanie wydatkami szpitala. Po raz pierwszy w historii szpitala, w grudniu minionego roku, jego pracownicy nie otrzymali pensji. To wynik zablokowania konta przez komornika, który rozpoczął procedurę ściągania należności wynikających z tzw. ustawy „203”, która gwarantowała podwyżki pobrań dla pracowników służby zdrowia. Podwyżkę tę w 2002 roku wprowadzono jedynie na papierze, ale jej skutki prawne są obecnie opłakane. Procedurę egzekucji należności wszczęło 150 pracowników z liczącej 709 osób załogi szpitala. Akcji tej jednak nie popiera Związek Zawodowy Pielęgniarek i Lekarzy, którego przewodnicząca Barbara Rutowicz jest zda-

nia, że zagrozić to może w ogóle istnieniu szpitala w Kutnie. Optymizmem nie napawa też podpisany przez SPZOZ w Kutnie tegoroczny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (na zadania SP ZOZ w Kutnie NFZ przewiduje w bieżącym roku 26 milionów złotych), który jest niższy niż ubiegłoroczny. Dlatego też, zdaniem Matusza, na pytanie, jak długo będzie jeszcze funkcjonował szpital w Kutnie, nikt nie jest obecnie w stanie odpowiedzieć.

– Nie mamy żadnych szans na przetrwanie w tym stanie. Brakuje pieniędzy i dobrej organizacji pracy. Za te pieniądze, które w tym roku zakontraktował dyrektor, będziemy w stanie przeżyć zaledwie kilka miesięcy – mówi Barbara Mordzak, przewodnicząca szpitalnej „Solidarności”.

Natomiast Paweł Wołoszyn, wicestarosta kutnowski, jest przekonany, że szpital przetrwa rok 2004, ale jego funkcjonowanie trzeba dostosować do otrzymanych mniejszych pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli po raz kolejny ograniczyć koszty utrzymania placówki. Nie wiadomo jeszcze, gdzie konkretnie, ale już wkrótce dyrektor szpitala ma

przedstawić kolejny program restrukturyzacji SPZOZ. Starostwo Powiatowe w Kutnie w oparciu o istniejące prawo nie ma przecież żadnej możliwości finansowego wsparcia działalności bieżącej SPZOZ w Kutnie. Do dziś szpital został dofinansowany ze środków własnych powiatu kwotą ponad 1.600.000 złotych. Obecnie Starostwo Powiatowe w Kutnie kontynuuje spłacanie zaciągniętego w 2003 roku na rzecz SPZOZ kredytu w kwocie 6 milionów złotych. Ponadto z inicjatywy powiatowych władz samorządowych uruchomione zostało specjalne konto bankowe pod nazwą „Darowizny na leki, środki i sprzęt medyczny”. Środki finansowe gromadzone na tym koncie będą wykorzystywane zgodnie ze wskazaniem, tj. na zakup leków, środków i sprzętu medycznego. W porozumieniu z dyrekcją szpitala starostwo będzie dokonywało potrzebnych zakupów i w formie daru rzeczowego przekazywało SPZOZ.

– Zważywszy na bardzo trudną sytuację finansową szpitala w Kutnie i na docierające do naszego urzędu deklaracje pomocy, mamy nadzieję, że konto

ciąg dalszy na str. 6

**dokończenie ze str. 5**

bankowe nie pozostanie puste, że nasza inicjatywa spotka się z odzewem ze strony osób prawnych i fizycznych – mówi Mariola Baranowska, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Kutnie

Mieszkańcy powiatu kutnowskiego nie wyobrażają sobie, aby szpital w Kutnie przestał istnieć. Podobnego zdania są również jego pracownicy, którzy deklarują, że będą bronić przed upadkiem swojego miejsca pracy

W kutnowskim szpitalu, który obecnie liczy 480 łóżek, rocznie leczy się około 16 tysięcy osób i wykonuje się ponad 3500 operacji.

Dlatego też byłoby bardzo źle, gdyby przestał istnieć. Trudno bez szpitala byłoby nam żyć – mówią z troskami kutnianie.

Natomiast w znacznie lepszej sytuacji ekonomicznej znajduje się oddalony o kilkanaście kilometrów od Kutna szpital w Łęczycy. Powstał on w 1973 roku jako szpital na 365 łóżek i zatrudniał wtedy około tysiąca pracowników. Dziś, po wielu przekształceniach, liczy 10 oddziałów, dysponuje 260 łóżkami i zatrudnia 490 pracowników oraz posiada 24 specjalistyczne poradnie, w tym też poradnię paliatywną, zajmującą się domową opieką hospicyjną nad pacjentami w terminalnym okresie życia.

Łęczycki SPZOZ już od wielu lat należy do najlepszych placówek medycznych w Polsce i obecnie jest jedynym w szpitalu w województwie łódzkim,

który posiada już po raz drugi z rzędu pełną akredytację Centrum Monitorowania Jakości. Zdaniem Andrzeja Olszewskiego, dyrektora SPZOZ w Łęczycy, jest to efekt wielu lat pracy całego zespołu, zarówno zarządzającego szpitalem, jak i też szeregowych pracowników.

Miarą sukcesu jest to, że doktorowi Olszewskiemu, który od 13 lat jest dyrektorem szpitala w Łęczycy, udało się skupić wokół siebie grupę ludzi podobnie myślących o sprawach służby zdrowia oraz wytworzyć wśród nich koleżeńską i przyjacielską atmosferę opartą na wzajemnym zaufaniu.

– To nie dzieje się z dnia na dzień. Akredytacja i certyfikat jakości, jaki posiadamy, jest wynikiem także długoterminowego planu działań. Już od wielu lat opracowujemy plany strategiczne rozwoju szpitala i staramy się realizować pewne założenia, które w tych planach formułujemy. Pierwszy taki plan, uwzględniający epidemiologię, zachorowalność, ruchy migracyjne oraz demografię opracowaliśmy już w 1994 roku przy udziale Collegium Medicum w Krakowie. Ponadto w połowie lat 90. szpital w Łęczycy włączony był do programu, który realizowany był wspólnie przez Uniwersytet Harvarda i Collegium Medicum. Staramy się myśleć przede wszystkim o pacjencie i realizować własne pomysły, jak i szukać inspiracji na zewnątrz. W środowisku panuje taka opinia, że jeśli coś się w medycynie

dzieje, to szpital w Łęczycy stara się być pierwszy, np. byliśmy jedną z pierwszych lecznic w Polsce, które zgłosiły akces stworzenia szpitalnego oddziału ratunkowego – mówi Andrzej Olszewski.

Już od kilku lat z roku na rok coraz więcej osób korzysta z usług szpitala, nie tylko z regionu łęczyckiego, ale również powiatów ościennych. Pięć lat temu leczono się tutaj około 8 tysięcy pacjentów. Dziś jest ich już ponad 12 tysięcy. Taki efekt można osiągnąć przy doskonałej organizacji i skróceniu czasu pobytu pacjenta w naszej placówce. Dzisiaj okres pobytu chorego w szpitalu w Łęczycy trwa około 5 dni. – Staramy się pacjenta szybko zdiagnozować i jak najlepiej leczyć zapewnia – jeden z zatrudnionych tutaj lekarzy

Zdaniem Andrzeja Olszewskiego, głównym atutem łęczyckiego szpitala są jego pracownicy, a szczególnie średni personel medyczny, który stara się, by pacjent był zadowolony i miał poczucie, że służba zdrowia stara się czynić wszystko wokół niego, co jest możliwe, aby poprawić jego stan.

Dlatego też od kilku lat łęczycki SPZOZ prowadzi dokładną analizę przyczyn niezadowolonych pacjentów, ich zgonów oraz niepowodzeń w leczeniu.

– Popelniamy przecież również w swojej pracy błędy, ale robimy wszystko, aby było ich najmniej – dodaje Olszewski.

Łęczycki SPZOZ ma również takie same problemy, jak i inne szpitale, wynikające przede wszystkim z niewystarczającego finansowania całej naszej służby zdrowia. Zadłużenie szpitala z grodu Boruty wynosi obecnie około 7 milionów złotych. Są to głównie zobowiązania wobec dostawców. Natomiast zobowiązania wobec pracowników są niewielkie, ponieważ w łęczyckim szpitalu tylko z małym poślizgiem realizowana jest ustawa 203. Wypłacany jest również na bieżąco fundusz socjalny. Ponadto pracownicy informowani są o problemach szpitala.

– Rozumiejmy je i są odpowiedzialni oraz pracowici. Za to ich podziwiam i szanuję bo przecież wszyscy razem tworzymy wielką rodzinę, dla której szpital jest drugim domem. W tym też tkwi tajemnica naszego sukcesu – dodał kończąc rozmowę Andrzej Olszewski, który oprócz sprawowania funkcji dyrektora szpitala w Łęczycy, działa również na niwie samorządowej, reprezentując powiat łęczycki w Sejmiku Województwa Łódzkiego.

Wojciech Petera



Szpital w Łęczycy



STRATEGIA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA JEST REALIZOWANA

– mówi **Mieczysław Teodorczyk**,
marszałek województwa łódzkiego

Czy trudności w finansach publicznych paraliżują realizację strategii rozwoju województwa łódzkiego?

Z pewnością nie ułatwiają. Dotychczas nasz budżet w 98 proc. zależny był od budżetu państwa. Rok 2004 przyniósł w tym względzie zmiany. Teraz ponad połowę budżetu województwa stanowią dochody z PIT i CIT. Jest więc szansa na rozwój. Przypomnę, że strategia koncentruje się na sprawach najistotniejszych i stanowi wytyczną do podejmowania działań przez władze województwa. Rozwinięciem strategii są szczegółowe programy sektorowe w sferze społecznej, ekonomicznej oraz funkcjonalno-przestrzennej. Opracowano i przyjęto do realizacji m.in. programy: ochrony środowiska, gospodarki odpadami, aktywizacji obszarów wiejskich, profilaktyki gruźlicy płuc, regionalny system informacji przestrzennej, plan inwestycji sportowych, regionalną strategię zatrudnienia, plan zagospodarowania przestrzennego.

Dokumenty mają charakter ramowy i są podstawą do przyjęcia odpowiednich strategii lokalnych. Są one gwarantem trwałego i zrównoważonego rozwoju województwa. Łódzkie objęte zostało także programami pomocowymi UE. Wiele przedsięwzięć drogowych, ekologicznych i dotyczących zasobów ludzkich jest realizowanych w ramach programów PHARE, PAOW czy wcześniej ISPA, SAPARD.

Zwiększenie atrakcyjności regionu w dużym stopniu warunkowane jest dostępnością komunikacyjną.

To naturalne. W maju 2000 r. przyjęto „Koncepcję programu rozwoju sieci drogowej do 2015 r.”, dotyczącą zarówno dróg krajowych, jak i wojewódzkich. Oznacza to dostosowanie dróg do standardów unijnych, np. poprzez przebudowę skrzyżowań, budowę i remonty mostów, także chodników. W latach 2000-2005 zaplanowano realizację inwestycji, których wartość wynosi 164 mln zł. Istnieje również możliwość pozyskania na ten

cel środków z Banku Światowego i funduszy w ramach zintegrowanego programu operacyjnego rozwoju regionalnego.

Zaawansowane są prace przygotowawcze do budowy odcinków autostrad przechodzących przez nasze województwo. Wspólnie z wojewodą łódzkim, parlamentarzystami, władzami samorządów Łodzi, Rawy Mazowieckiej i Skierniewic zabiegamy o budowę lotniska w okolicach Rawy Mazowieckiej, rozwój Lublinka oraz uruchomienie szybkiej kolei Łódź – Warszawa.

Zrównoważony rozwój województwa to także sfera kultury.

Wcześniej zaplanowane zadania są realizowane. Dotyczą one m.in. prac inwestycyjnych w zakresie poprawy stanu bazy Łódzkiego Domu Kultury, Teatru im. S. Jaracza, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, Muzeum Sztuki oraz budowy filharmonii. Na powyższe zadania w latach 2002-2003 wydano ponad 50 mln zł.

Samorząd województwa partycypuje w ambitnych przedsięwzięciach artystycznych o wydźwięku międzynarodowym, jak Łódzkie Spotkania Baletowe i Festiwal Filmowy Sztuki Operatorskiej „Camerimage”.

Pragnę podkreślić, iż w projekcie budżetu na 2004 r. zaplanowaliśmy wzrost wydatków na kulturę o 4 mln zł.

Śłużba zdrowia jest tą dziedziną, o której kondycję niepokoiły się wszyscy.

W czerwcu 2001 sejmik przyjął program polityki zdrowotnej na lata 2001-2005, który określił priorytety w podstawowej i specjalistycznej opiece zdrowotnej, lecznictwie zamkniętym oraz promocji zdrowia i profilaktyce. Warto pamiętać, iż prawie połowa pacjentów województwa jest hospitalizowana w wojewódzkich samorządowych jednostkach organizacyjnych służby zdrowia.

Niestety, sejmik nie przyjął wojewódzkiego planu zdrowotnego na 2004 r., który przewidywał usprawnienie systemu ratownictwa medycznego, reorganizację



opieki zdrowotnej, zwiększenie dostępności świadczeń zdrowotnych oraz zapewnienie wysokiej jakości opieki zdrowotnej i profilaktyki.

Czego w naszym regionie możemy się spodziewać po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej?

Integracja z Unią Europejską oznacza swobodny przepływ kapitału i nowoczesnych technologii, a więc także i wzrost liczby nowych inwestycji. Przynajmniej niektóre kraje Unii od zaraz, a inne po upływie pewnego okresu, otworzą swoje rynki pracy dla obywateli krajów wstępujących do wspólnoty. W kwietniu, jako pierwsi w kraju, zorganizujemy spotkanie z pracodawcami z krajów UE, którzy przyjadą do nas z ofertami pracy. Także jako pierwsi uruchomiliśmy w styczniu tego roku program „Job Rotation” – wsparcie małych i średnich firm daje nadzieję na nowe miejsca pracy.

Obecnie pracujemy w województwie nad regionalną strategią innowacji znaną jako LORIS, co warunkuje uzyskanie znaczących środków finansowych na wsparcie inwestycji z zakresu infrastruktury technicznej i społecznej, realizowanej przez samorządy terytorialne gmin, powiatów i województwa.

W ramach programu spójność społeczno-gospodarcza dla naszego województwa przewidywana jest w latach 2004-2006 kwota wsparcia w wysokości 158 mln euro. Samorządy terytorialne mogą ponadto uzyskać środki z sektorowych programów operacyjnych. Kwoty z tych programów nie są limitowane, a przyznanie tych środków zależy od jakości składanych projektów, których jest już blisko 500.

Rozmawiał: Marian Strzelecki



MORPH (Management of Risks & Practices in Healthcare) to międzynarodowy projekt, realizowany jest przez pięć instytucji z czterech państw europejskich: Bułgarii, Irlandii, Polski i Wielkiej Brytanii. Inicjatorem i liderem projektu jest Interesource Group Limited (Irlandia). Drugim partnerem jest Instytut Medycyny Sądowej Uniwersytetu w Dublinie. Kolejni partnerzy projektu to Wydział Fizyki Medycznej Uniwersytetu w Dundee, Szkocja/Wielka Brytania oraz Stowarzyszenie Opieki Zdrowotnej, Bułgaria. Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Łodzi jest realizatorem polskiej części projektu.

Termin zarządzanie ryzykiem pojawił się dla opisanie polityki, praktyki i procedur, których celem jest określenie, kwantyfikacja i obniżenie ryzyka, wobec jakiego stają placówki służby zdrowia i poszczególni lekarze – informuje dr Ewa Sadowska-Kowalska, prezes FRP w Łodzi. – Brak zarządzania ryzykiem, protokołu medyczno-prawnego oraz procedur mogą prowadzić do kosztownych spraw sądowych, które naruszają ograniczone zasoby i powodują poważny stres specjalistów od ochrony zdrowia i pacjentów. W realiach polskich jest to problematyka nowa. Należy się spodziewać, że rozwój uregulowań i praktyk w tej dziedzinie nastąpi za 2-3 lata. Projekt MORPH ma na celu określenie tendencji i praktyk leczniczych w instytucjach ochrony zdrowia w zakresie zarządzania ryzykiem oraz podniesienie i rozwój świadomości oraz stosowanych standardów w tym zakresie.

Projekt MORPH dokonał porównania zarządzania ryzykiem i praktykami leczniczymi w ochronie zdrowia w dwóch krajach Irlandii i Wielkiej Brytanii oraz w dwóch krajach kandydujących – Polsce i Bułgarii. Miał zatem wyraźne zadanie – dostarczenie różnorodnych narzędzi edukacyjnych, które pomogą zapewnić stosowanie „dobrych praktyk” w ochronie zdrowia w Europie i poza nią.

I dostarczył. Reformy polskiego systemu opieki zdrowotnej ujawniły wiele nowych problemów. Ich sprecyzowanie wymaga nie tylko całkowicie nowego podejścia prawnego i organizacyjnego, ale wypracowania efektywnych instrumentów łagodzących coraz bardziej dokuczliwy problem elementów ryzyka, towarzyszących działalności lekarzy i pielęgniarek oraz zakładów opieki zdrowotnej. Ryzyko to przybiera coraz wyraźniejszy wymiar finansowy, zagraża podmiotom świadczącym usługi medyczne, ale jego ofiarą stają się korzystający z usług medycznych pacjenci.

RYZYSKO W OCHRONIE ZDROWIA

Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Łodzi przeprowadziła badania, z których wynika m.in., że kwestia osądzania zaniedbań medycznych powinna pozostać w gestii sądownictwa i nie należy jej stamtąd usuwać.



Podczas szkolenia dotyczącego zarządzania ryzykiem i praktykami w sektorze ochrony zdrowia, w siedzibie FRP w Łodzi

Ankieta rozesłana została do 2001 losowo wybranych organizacji. Kwestionariusz skierowano do 523 szpitali publicznych i prywatnych, do 808 jednostek prowadzących praktyki lekarsko-pielęgniarskie, do 670 poradni stomatologicznych, no i dostępna była na naszej stronie internetowej – mówi dr Małgorzata Kurzyniec-Sikorska, wiceprezes FRP w Łodzi.

– Na pytanie, czy w firmie istnieje polityka zarządzania ryzykiem w postaci celów, misji, zasad regulaminów rządzących procedurami, twierdząco odpowiedziało 40 proc. respondentów. Można przypuszczać, że niski odsetek pozytywnych odpowiedzi jest wynikiem braku wymogów formalnych w większości tych instytucji.

Ogółem polityka zarządzania ryzykiem wystąpiła w 49 jednostkach i w jednej trzeciej zawiera system szkoleń. Należy zatem przypuszczać, że tylko w niepełna połowie firm, które zdefiniowały politykę zarządzania ryzykiem, wprowadzono obowiązkowy system szkolenia osób odpowiedzialnych za tę działalność. Ponad połowa ankietowanych uznała, że rząd powinien wziąć udział w uregulowaniu procesu zarządzania ryzykiem. Według ponad 90 proc. ankietowanych zaniedbania medyczne powinny być utrzy-

mane w gestii systemu sądownictwa, i nie należy ich stamtąd usuwać. System powinien być jednak zdecydowanie usprawniony. Najczęściej wskazywano konieczność wprowadzenia specjalistycznych sądów medycznych, które zajmowałyby się wyłącznie kwestiami zaniedbań medycznych. Przyspieszenie rozpatrywania spraw w sądach powszechnych jako sposób na poprawę sytuacji w zakresie spraw o zaniedbanie medyczne ma mniejszą grupę zwolenników.

Przeprowadzone badanie przyczyniło się do ożywienia dyskusji na temat problemów, które są zawsze obecne w medycynie – błędów w sztuce lekarskiej, systemów odszkodowań, minimalizacji skutków niekorzystnych przypadków i ogólnej poprawy bezpieczeństwa.

Projekt MORPH był prowadzony w ramach Programu Leonardo da Vinci. Jego realizacja zakończyła się pod koniec 2003 r.

Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości zorganizowała również seminarium „Prywatyzacja służby zdrowia – wybór czy konieczność”. Prowadzi szkolenia w zakresie wdrażania systemu zarządzania jakością w jednostkach służby zdrowia (ISO) i laboratoriach medycznych.

(mmm)



BUDŻET PEŁEN DYLEMATÓW

XX Sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego



Tematem, który zdominował obrady XX Sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego była sprawa przyjęcia budżetu na 2004 rok. Koalicji SLD-PSL nie udało się prze-forsować budżetu. Za jego przyjęciem głosowali wszyscy radni SLD i PSL. Przeciw było 18 radnych, z Samoobrony – 9, Ligi Polskich Rodzin – 6, Włodzimierz Fisiak – z Platformy Obywatelskiej oraz dwoje radnych niezależnych – Dorota Biskupska-Neidowska i Michał Kasiński. Od głosu wstrzymał się Jarosław Berger – radny niezależny.

Zastanawiające, jak mogło dojść do nieprzyjęcia projektu budżetu województwa, skoro w trakcie opiniowania go przez poszczególne komisje nie było wielu głosów przeciwnych (z wyjątkiem Komisji Rolnictwa). Co zatem zadecydowało o odrzuceniu pozytywnie zaopiniowanego przez Regionalną Izbę Obrachunkową projektu budżetu, do którego w dodatku skarbnik województwa Jadwiga Kawecka skrzętnie naniosła sugestie radnych z poszczególnych komisji? Do rezerwy budżetowej przesunięto np. kwotę 200 tys. zł, którą uprzednio zapisano pod hasłem: program „Pilica”.

Radny Michał Król (LPR) miał za złe zarządowi województwa brak strategii, z której powinny wynikać wydatki.

Radna Jolanta Mitka (Samoobrona) skrytykowała budżet i obwiniła zarząd za brak pomysłu na poszukiwanie pieniędzy. Zbigniew Łuczak (Samoobrona) pytał, dlaczego radni mają przyjmować do realizacji budżet, z którego nikt nie jest zadowolony, który niczego nie załatwia, ani gminom, ani powiatom. Jan Darnowski (SLD) ripostował, że w ustawie o samorządach wyraźnie zapisano, że nie należy ingerować w działania lokalnych samorządów. Anna Strzechowska (SLD), przewodnicząca w Komisji Budżetu, stwierdziła, że większością głosów komisja pozytywnie zaopiniowała plan finansowy, licząc na dopływ środków z zewnątrz. Konstrukcji budżetu w którym dochody są mniejsze o ponad 7 mln zł, zaś deficyt większy o 3,2 mln stanowczo przeciwstawił się Włodzimierz Fisiak (PO). „Rok temu zarząd deklarował zgoda inny kierunek – ograniczenie deficytu i wzrost inwestycji. Dziś stawia się radnych pomiędzy strachem i przetrwaniem, a powinno nam, radnym, zależeć na odważnych decyzjach” – uważa W. Fisiak.

Marszałek Teodorczyk odpierał zarzuty, wyjaśniając, że po raz pierwszy budżet województwa ma znamiona rozwojowego, ale to nie znaczy, że więcej pieniędzy leży w kasie, tylko że te pieniądze trzeba wy-

pracować, że krojono budżet na miarę zadań, które służą całemu województwu, a nie pojedynczym, lokalnym samorządom. „Czy znajdzie się wśród radnych ktoś, kto zaneguje potrzebę budowy mostu w Łęczycy, drogi w Rzgowie, chodników, podnoszących bezpieczeństwo pieszych albo biblioteki pedagogicznej w Sieradzu?” – pytał marszałek.

Jako ostatni w debacie nad budżetem wszedł na mównicę radny Jacek Popecki (Samoobrona). Zapytał przewodniczącego sejmiku o czas, dany mu w dyskusji, po czym długo milczał i zakończył to swoje milczenie przytoczeniem fragmentu ustawy, mówiącego o obowiązkach radnego. Ten nietypowy „głos w dyskusji” każdy interpretował na swój sposób.

W tej sytuacji budżet będzie głosowany jeszcze raz. Przyjęto natomiast dwie uchwały bardzo istotne z punktu widzenia dalszego funkcjonowania ważnych placówek medycznych – Stacji Ratownictwa Medycznego oraz szpitala im. M. Kopernika. Radni wyrazili zgodę na ustanowienie hipotek na obydwo nieruchomościach, co umożliwi zaciągnięcie kredytu, pozwalającego na oddłużenie obydwu instytucji. Kredyty będą spłacane przez stację i szpital. Przyjęto plan pracy sejmiku na 2004 r.

Anna Orzechowska

Dyżury radnych wojewódzkich

Wiesław Garstka (SLD) – każda pierwsza i trzecia środa miesiąca godz. 16.00-17.00. Starostwo w Kutnie.

Kazimierz Maruszewski (SLD) – każdy poniedziałek godz. 12.00 – 15.00. Regionalne Biuro Samorządowe w Sieradzu (ul. Kościuszki 5), każdy piątek 11.00 – 13.00. Delegatura Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu (plac Wolności 3 I p. pok.112), pierwszy wtorek każdego miesiąca 13.00 – 15.00, Urząd Marszałkowski w Łodzi I p. pok. 106 ul. Sienkiewicza 3, drugi wtorek każdego miesiąca 11.00– 13.00 Wieluń, biuro SLD (ul. Królewska 1 I p.), drugi wtorek każdego

miesiąca 14.00 – 16.00 Pajęczno Biuro Parlamentarno-Samorządowe SLD (ul. 1 Maja 8), trzeci wtorek miesiąca 13.00 – 15.00 Wieruszów, Biuro Parlamentarno-Samorządowe SLD (Rynek 10. I p.).

Krystyna Ozga (PSL) – pierwsza środa każdego miesiąca 15.00 -17.00 Skierniewice ul. Jagiellońska 34.

Aneta Krawczyk (Samoobrona) – każdy czwartek 11.00 – 13.00 Radomsko, Starostwo Powiatowe w Radomsku, pok. 108. **Artur Bagiński (PSL)** – każda druga i czwarta środa miesiąca, godz. 16.00 – 17.00, Opoczno, redakcja tygodnika TOP (ul. Westerplatte)

Marek Wojtera (Samoobrona) – pierwszy i trzeci wtorek miesiąca godz. 15.00 – 16.00. Starostwo Powiatowe w Łęczycy.

Stanisław Boczek (SLD) – każda pierwsza i trzecia środa miesiąca, godz.

13.00 – 15.30, Starostwo Powiatowe w Piotrkowie Trybunalskim.

Michał Kasiński (niezależny) – każdy wtorek po godz. 15.00, siedziba Sejmiku Województwa Łódzkiego, (Łódź, ul. Sienkiewicza 3)

Włodzimierz Fisiak (Platforma Obywatelska) – pierwszy poniedziałek miesiąca godz. 15.00 – 16.30 w siedzibie PO w Łodzi przy ul. Moniuszki 4.

Anna Strzechowska (SLD) – pierwsza i trzecia środa miesiąca, godz. 15.00 – 16.30 w siedzibie Sejmiku Województwa Łódzkiego (Sienkiewicza 3).

Stanisław Ołas (PSL) – każdy czwartek po godz. 15.00, w siedzibie Sejmiku Województwa Łódzkiego (ul. Sienkiewicza 3).

Jarosław Berger (niezależny) – drugi i czwarty czwartek miesiąca godz. 15.00 – 16.00 – Urząd Miasta Łodzi – sala 106.



Z PRAC KOMISJI

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM

Przyjęto program pracy Komisji Bezpieczeństwa, przedłożony przez przewodniczącego Jarosława Bergera. Radnym z komisji udało się powiększyć budżet na realizację swoich planów o 19500 zł (w sumie będzie to 50000 zł). Krytykę i zdumienie wywoływał wśród radnych fakt, że coraz więcej pieniędzy kieruje się w Urzędzie Marszałkowskim na administrację. Leszek Konieczny, członek zarządu, próbował tłumaczyć to zjawisko przejmowaniem zadań przez samorząd od wojewody. Radni chcieli wiedzieć, jakich konkretnie zadań to dotyczy. Jacek Popecki z Samoobrony udawał, że znacznie większe środki powinny być kierowane na budowę i remonty dróg, co podniosłoby bezpieczeństwo ich użytkowników. Andrzej Urbaniak z Samoobrony upominał się o most na Warcie w gminie Pątnów (dojazd do ośrodka harcerskiego w Załęczu Wielkim). Odnosząc się do projektu budżetu, Jarosław Berger uznał też za konieczne zwiększenie nakładów na promocję województwa, w kraju i poza jego granicami. Ostatecznie komisja poparła projekt budżetu.

CO ROBI SIĘ W DEPARTAMENTACH?

Członkowie Komisji Rewizyjnej krytycznie ocenili budżet z punktu widzenia środków, przeznaczanych na administrację. Radni chcieliby wiedzieć, czy pieniądze przekładają się na jakość pracy. W jakim stopniu marszałkowskie departamenty wywiązują się z powierzonej im roli? Zasugerowano, aby zarząd województwa przedłożył radnym z Komisji



Rewizyjnej finansowe aspekty pracy departamentów. Negatywnie oceniono uprzywilejowanie programu „Pilica” w budżecie wojewódzkim wobec programu „Warta” który, jak uznano, był od początku lepiej przygotowany i mniej kosztowny. Przewodniczący komisji Michał Kasiński sugerował, aby kancelaria sejmiku dysponowała niezależnym od urzędu marszałkowskiego doradztwem prawnym. Wszak sejmik jest organem uchwałodawczym, zaś zarząd wykonawczym, co niekiedy, z punktu widzenia obsługi prawnej, jest nie dość widoczne.

CHCIELI WIEDZIEĆ



Wydaje się, że zainicjowane przez radnych Samoobrony spotkanie z przedstawicielami placówek lecznictwa, które stały przed koniecznością wzięcia kredytu na spłatę swoich zobowiązań, miało głęboki sens. Wyjaśniono bowiem przy tej okazji problemy związane z możliwością oddłużenia tych jednostek. W programie restrukturyzacji zostanie uwzględnionych sześć, siedem placówek, które są najbardziej zadłużone. Umorzenie znacznej części zaległości, np. wobec ZUS, wymaga spłacenia dużej części długu, co też zostanie uczynione w momencie przyznania zadłużonym placówkom kredytu. Bez poręczenia samorządu województwa byłoby to niemożliwe. W pierwszej kolejności samorząd województwa poręczy kredyt dla Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego oraz Wojewódzkiego Spe-

cialistycznego Szpitala im. M. Kopernika. Wyjaśniono radnym powody dużego zadłużenia tych placówek, a także nie zawsze wykorzystanego w pełni ich potencjału. Dzięki restrukturyzacji placówki te będą w stanie same spłacać kredyt.

TYM RAZEM W NIK-u

Wydaje się, że członkowie komisji doraźnej, powołanej specjalnie do zbadania prawidłowości w realizacji programu „Pilica”, nie byli ukontentowani informacjami, jakie otrzymali w trakcie spotkania w siedzibie łódzkiej delegatury NIK. Kontrolerzy izby nie badali bowiem szczegółów pracy nad programem w pierwszej kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego (1999-2003), a tylko z okresu jego powstania jako programu

regionalnego „Pilica”, jeszcze w dawnym województwie piotrkowskim. W tym okresie nie stwierdzono nieprawidłowości, które skutkowałyby doniesieniem do prokuratury.

„Pilicę”, jako program wojewódzki, sejmik przyjął w 2001 roku, ale z budżetu wojewódzkiego nie wydano na ten cel złotówki. Komisja doraźna krytycznie ocenia sejmik i zarząd województwa

za niedostateczną kontrolę nad wydawaniem publicznych pieniędzy, przekazywanych z WFOŚ do spółki Eko-Consulting.



PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Gimnazjum nr 40 w Łodzi składa podziękowanie radnym Sejmiku Województwa Łódzkiego, a w szczególności radnym Klubu Samoobrony, za udzieloną pomoc finansową oraz żywność. Dary te zostały przeznaczone na dożywianie uczniów.

W imieniu szkoły podziękowanie składa radna Jadwiga Beda – pedagog szkolny.



JAKIE FUNDAMENTY, TAKA BAZA

Inwestycji sportowych cd.

Ze zdumieniem przeczytałam w styczniowym numerze „Ziemi Łódzkiej” komentarz „Na miarę możliwości” autorstwa pani Krystyny Ozgi – wicemarszałka województwa łódzkiego. Rzeczą dotyczy inwestycji sportowych dofinansowywanych corocznie ze środków Totalizatora Sportowego na niebagatelną kwotę około 14 mln złotych. W roku 2003 Komisja Nauki, Kultury i Sportu SWŁ kilkakrotnie omawiała sprawę realizacji „Programu rozwoju bazy sportowej na lata 2001-2005”. Pięcioosobowy zespół radnych zwizytował 59 inwestycji sportowych w województwie. Następnie przedstawił stan zaawansowania realizacji tych inwestycji na kilku zebraniach, a wnioski – na posiedzeniu komisji 23 września 2003 roku. Następnie Komisja oceniła realizację „Programu rozwoju bazy sportowej za lata 2001-2003”. Z przykrością stwierdzić trzeba, że pani wicemarszałek Krystyna Ozga nie uczestniczyła w tych posiedzeniach. Komisja nie doczekała się również odpowiedzi na konkretne zapytania i wnioski.

W pełni identyfikuję się ze spostrzeżeniami Jarosława Bergera, członka Komisji Nauki, Kultury i Sportu na temat realizacji inwestycji sportowych, podanymi w notatce pt. „Fitzcarraldo” i „Miś”. Notatka zawierała komentarz do wniosków komisji z posiedzenia z 29 września 2003 roku, których kilka warto przytoczyć.

1. Podstawą do planowania wysokości dofinansowania poszczególnych inwestycji na rok 2004 w ramach nowo rozpoczętych 29 inwestycji w roku 2003 – powinien być stopień wykorzystania przyznanych środków w roku bieżącym i wielkości udziału środków własnych.

2. W ramach inwestycji nowo wprowadzonych do planu na 2004 rok, przyjmując limit na dofinansowanie na poziomie 7 mln zł, należy umieścić w tymże planie (2001-2005) inwestycje zgłoszone przez lokalne samorządy z całego województwa, biorąc pod uwagę właściwe, zgodne z oczekiwaniami mieszkańców i lokalnymi potrzebami rozmieszczenie obiektów.

3. Stopień zaawansowania zaplanowanych inwestycji jest niewystarczający i nie

gwarantuje zakończenia robót przewidzianych na rok 2003. Są to m.in. inwestycje w miejscowościach: Szczawin gm. Zgierz (sala gimnastyczna – tylko fundamenty – na zdjęciu), Waszkowskie, Goszczanów, Sieradz, Lututów. Duże opóźnienia mogą nastąpić w realizacji niektórych inwestycji, np. w Gałkowie Dużym.



„Obiekt” w Szczawinie, gmina Zgierz – jesień 2003

Problemy z rozpoczęciem mają m.in. Rawa Mazowiecka (inwestycja na etapie przygotowań do przetargu), Ostrówek, Pęczniew (tylko fundamenty).

4. Dofinansowanie w roku 2003 otrzymały duże inwestycje, w ogóle nie ujęte w planie pięcioletnim. Są to gminy: Krzyżanów, Ładzice, Gałków Duży, Grabica. Kilka inwestycji wykonuje firma, według opinii mieszkańców, znana z wysokich kosztów i nierzetelności. Ta sprawa, zdaniem zespołu, wymaga wnikliwej analizy.

5. Część inwestycji została ukończona w roku 2003, mimo że zaplanowano ich budowę w cyklu dwuletnim, tzn. 2003/2004 r. Do nich należy m.in. budowa hali sportowej w Parzęczewie, której otwarcie nastąpiło we wrześniu 2003 r. Gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 100 tys. zł w roku 2003,

plan na 2004 r. przewiduje – 400 tys. zł. Gmina stara się o przyspieszenie przyznanych środków z roku 2004 jeszcze w 2003 roku i obniżenie środków własnych do 50%.

6. Rozmieszczenie budowanych obiektów i ich wielkość nie zawsze znajduje racjonalne uzasadnienie, np. budowa hali sportowej w Waszkowskich – niewielkiej miejscowości oddalonej 12 km od Burzenina, wyposażonego w obiekty sportowe, budowa hali i stadionu przy ZSIIntegr. w Skierniewicach, gdzie bieżnie tartanowe są niewymiarowe (330 m zamiast 400 m), czy też budowa pływalni w Pajęcznie na miejscu starego, zagrzybionego obiektu (duże koszty).

Jak nietrudno przewidzieć, odpowiedzi od Zarządu komisja nie otrzymała. Nie otrzymaliśmy również do zaopiniowania projektu podziału niewykorzystanych środków na inwestycje w kwocie 686 tys. Stąd też na posiedzeniu komisji 19 grudnia 2003 roku, przy omawianiu realizacji „Programu rozwoju bazy sportowej za lata 2001-2003” oraz stanu bazy sportowej, w którym również nie uczestniczył przedstawiciel Zarządu, członkowie komisji skierowali szereg pytań do Zarządu. Oto niektóre:

1. Dlaczego nie przedstawiono Komisji do zaopiniowania propozycji podziału niewykorzystanych środków w kwocie 686 tys. zł?

2. Kto konkretnie jest autorem planu inwestycji na rok 2003?

ciąg dalszy na str. 18



Zwyczaj zabaw karnawałowych w Łodzi sięga lat czterdziestych XIX wieku. Już wtedy w zajezdni „Paradyż” i Domu Majstrów Tkackich odbywały się bale mieszczańskie. Robotnicy zabawiali się w Domu Zabaw, istniejącym przy fabryce Ludwika Gayera.

Później organizacją zabaw karnawałowych zajęły się także władze samorządowe. Prezydent Łodzi Franciszek Traeger w swoim zaproszeniu łodzian na wieczór

ACH, CO TO BYŁ ZA BAL!

24 lutego – ostatki. Jaki był tegoroczny karnawał, a jak bawiono się w Łodzi w czasach, kiedy była ziemią obiecaną?



Pałac Poznańskiego w Łodzi

sylwestrowy 1860 roku pisał: „Zgodnie z życzeniem wszechstronnie mi objawionym, zamówiłem w Hotelu Polskim lokal i potrzebne przysposobienie na zabawę tańczącą dać się mającą w dniu 31 bm.”.

Mnogość balów i zabaw karnawałowych uwidoczniła się w Łodzi szczególnie po burzy rewolucyjnej 1905 roku. Można sądzić, że w taki to sposób łodzianie wyrównali rachunek za lata postu, spowodowanego wydarzeniami rewolucji. Bawiono się wszędzie i do upadłego.

Szczególną renomą cieszyły się imprezy w Teatrze Wielkim przy ul. Konstantynowskiej (Legionów). Zwłaszcza okazałe wypadł bal maskowy, urządzony na zasilenie funduszu pogotowia ratunkowego. Zgromadził on kilka tysięcy osób. Panów obowiązywały fraki lub kostiumy, panie musiały być zamaskowane. „Nie wolno się demaskować” – uprzedzały gazety.

Na obu salach, teatralnej i koncertowej, rozbrzmiewały dźwięki orkiestr, rozmieszczonych na galeriach. Bawiono się wspaniale. „Prowadzona lekko i swobodnie intryga trwała kilka godzin – odnotował pewien dziennikarz. – W chwilach wolnych od intrygi pokrzepiano swoje siły w bufecie”. Organizatorzy balu zadbali o żołądki jego uczestników. Tu i ówdzie rozbito namioty z wyrobami cukierniczymi, szampanem, napojami chłodzącymi i przekąskami. W roli sprzedawczyń zasiadały za ladami zaproszone przez komitet organizacyjny artystki łódzkiego teatru.

W kręgach łódzkiego mieszczaństwa szczególnym powodzeniem cieszyły się maskarady w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej 18 (Narutowicza). Mieszały się tu różne warstwy społeczne: obok zamożnych fabrykantów i kupców napotykało

się zazwyczaj kantorowiczów i subiektów sklepowych, obok wytwornych pań z towarzystwa – bony i modystki, a nawet pokojówki. Maski równały wszystkich.

„Wstęp otwarty jest dla wszystkich bez różnicy stanu, narodowości i stroju – relacjonował korespondent pism warszawskich. – W jednej z łóż piętrowych gra hałaśliwa orkiestra. W sąsiedniej salce płyną strumienie wódki i piwa, w łóżach piętrowych gruchają zakochane pary. Na dole, w olbrzymiej sali wre ochoczy taniec. Orkiestra rżnie marsza, kilkadziesiąt par odważnych, bez ładu i porządku, sunie po olbrzymiej sali, huczą okrzyki, brzmi tupanie i szeleszczą suknie, zmęczone piersi tancerek falują, twarze płoną, oczy błyszczą, jakiś szal ogarnia tłum podochocony, który porwany tańcem zapomina o troskach, o jutrzejszej pracy i na półpijany szaleje”.



Pałac Poznański w Łodzi

Znany na gruncie łódzkim poeta i satyryk Artur Głuszyński upamiętnił zabawę w Sali Koncertowej takim poematem:

- W „koncertówce” gwar nie lada,
Z głów rozgrzanych para bucha.
Par tanecznych mknie gromada
I muzyka rżnie do ucha.*
- Chodź do polki! – Kiej nie umiem!
– Nic nie szkodzi! – Dryg pogubię,
Wiedz pan, żem początkująca.
– A ja właśnie takie lubię.
- Milkną dźwięki galopady,
Tańców pryska już ogniwo
I tanecznych par gromady
Do bufetu mkną po piwo.*
- Co panienka wsuwa tyle?
Żołędzeczek się obarczy.
– Było golcze w domu siedzieć,
– Kiej kopiejków nie wystarczy.

Bale w „koncertówce” nie zawsze pozostawiały po sobie przyjemne wspomnienia. Jak podawał „Rozwój”, podczas jednej z zabaw jakiś złodziej skradł znanemu przemysłowcowi złotą papierosnicę wartości 300 rubli. Na tejże zabawie zgrabna „maseczka” ściągnęła jednemu z kupców portfel ze sporą zawartością gotówki. Zapewne nazbyt swą taneczkę do siebie przytulał.

Swoiste obyczaje, panujące na balach w Sali Koncertowej, doskonale oddaje popularna wówczas anegdota. Pewna dama spostrzegła, że jej pokojówka nie może usiąść. Zapytana, co jej dolega, odparła: – A to, proszę pani, wymknęłam się wczoraj na maskaradę, zaraz po wyjściu pani. W czasie zabawy panowie tak mnie podszczytywali, że siedzieć nie mogę. Dama spojrzała na pokojówkę spod oka, wróciła do salonu, chciała usiąść, ale... również nie mogła.

Bal „Na plaży”, zorganizowany przez komitet opiekuńczy Szkoły Rzemiosła przy ul. Wodnej, zgromadził w gmachu szkolnym kilkadziesiąt osób z różnych warstw społecznych. Sala balowa przedstawiała wybrzeże morskie z wysoką latarnią, w okienku której migotały różnorodne światła. Większość gości przybyła na bal w kostiumach używanych na plaży w kąpieliskach morskich, zatem panie w białych lub kolorowych sukienkach, panowie zaś w białych letnich ubraniach. Niektórzy panowie zbyt dosłownie zrozumieli intencje organizatorów zabawy i pojawili się w strojach bardzo swobodnych.

Zorganizowany przez grupę miejscowych artystów malarzy w pomieszcze-

niach Sali Koncertowej Maskowy Bal Sztuki imponował dekoracjami. Salę tańca upiększało kilkadziesiąt różnego kształtu kolorowych witraży. Ściany przyozdobiono ucieśnymi karykaturami popularnych w Łodzi osobistości. W różnych miejscach ustawiono udekorowane pomysłowo kioski, w których pełne urody i wdzięku aktorki sprzedawały piwo i słodycze. Bal Sztuki zgromadził około tysiąca osób. Do tańca przegrywały na przemian dwie orkiestry. Panie w najbardziej oryginalnych maskach wyróżnione zostały nagrodami w postaci olejnych obrazów.

Kameralny charakter miały zabawy urządzone przez Stowarzyszenie Śpiewacze „Lutnia” w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 108. Gromadziły one inteligencję, kupców i rzemieślników polskich. Bale maskowe w „Lutni” wyróżniała nie tylko prawdziwie rodzinna atmosfera, ale i staranna oprawa plastyczna pomieszczeń, w których się odbywały. Przykładem tego była maskarada, na której czytelnia „Lutni” i sąsiadująca z nią alkowa przekształcone zostały w dwie piękne groty. Salę prób chóru zmieniono w ogród i przyozdobiono dekoracjami wypożyczonymi z Teatru Polskiego. Na schodach wiodących na drugie piętro urządzono karczmę „Pod kogutkiem”, gdzie pod słomianym dachem raczono gości miodem i piwem.

Urządzeniem zabaw karnawałowych w Łodzi zajmowało się wiele stowarzyszeń społecznych i zawodowych. Organizatorzy tych imprez prześcigali się w pomysłowości. Na przykład na Balu Majstrów Przemysłu Włóknistego wyznaczano nagrody za najoryginalniejsze kostiumy. Pierwsza nagrodę – złoty zegarek – otrzymała właścicielka kostiumu symbolizującego przemysł łódzki.

W skromnych warunkach bawili się ubożsi mieszkańcy Łodzi – w salach tańca, zwanych z niemiecka „tancbudami”. Salę tańca stanowiła zazwyczaj obszerna szopa, w której zbierała się młodzież fabryczna. W pomieszczeniu tym, przy lampach naftowych przegrywali do tańca skrzypek i harmonista. Zazwyczaj tancerzy było mniej niż tancerek, toteż gdy nie starczało partnerów, wówczas:

*Dama damę chwyta z braku kawalera,
Wywijają z sobą wściekłego szajera.*

Zabawę często przerywano, gdyż podchmieleni młodzieńcy wszczynali bijatki o względy tancerek. Po usunięciu z sali krewkich amantów tańce kontynuowano. Bawiono by się tak do rana, gdyby nie nieubłagane gaszenie światła.

Wacław Pawlak



POKAZ PRAC DYPLOMOWYCH

8 stycznia 2004 r. w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi odbyła się IX edycja pokazu najlepszych kolekcji dyplomowych GALA DYPLOMOWA 2003 pod patronatem marszałka województwa łódzkiego Mieczysława Teodorczyka. Swoje kolekcje zaprezentowało 21 autorów – absolwentów Katedry Ubioru i Kolegium Mody Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego otrzymała Anna Koschmider za kolekcję ubiorów damskich „Kolor nie kolor, forma nie forma”.

TARGI TURYSTYCZNE W CHEMNITZ

W dniach 9 - 11 stycznia 2004 roku w Chemnitz (Niemcy) odbyły się Międzynarodowe Targi Turystyczne – Chemnitzer Reisemarkt 2004. W impre-



zie wzięło udział około 200 wystawców. Podczas targów ofertę turystyczną województwa łódzkiego prezentowali wspólnie przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego oraz Urzędu Miasta Łodzi.

Prezentacja naszego województwa odbywała się w ramach wspólnego stoiska regionów partnerskich miasta Chemnitz: Usti nad Łabą (Czechy), Tampere (Finlandia), Lublana (Słowenia) oraz Moulhouse (Francja). Szczególnie zainteresowanie wzbudziła oferta bazy noclegowej w województwie oraz informacje o historii miasta i regionu.

JOB ROTATION

15 stycznia 2004 r. w siedzibie Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi odbyła się konferencja prasowa poświęcona wdrażaniu programu Job Rotation w województwie łódzkim. W spotkaniu z dziennikarzami wziął udział marszałek województwa łódzkiego Mieczysław Teodorczyk, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy Mirosław Kwiatkowski oraz przedstawiciele konsorcjum Job Rotation Łódzkie.

Projekt Job Rotation Łódzkie jest finansowany z programu Unii Europejskiej PHARE 2001 oraz budżetu państwa, a wdrażany pod nadzorem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, a także Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi.

Job Rotation to uznana europejska metoda wspierania kształcenia ustawicznego, konkurencyjności przedsiębiorstw oraz reintegracji zawodowej osób bezrobotnych na rynku pracy. Projekt ten łączy ideę przeprowadzenia szkoleń dla pracowników z jednocze-

bezrobotni zostają czasowo zatrudnieni w firmach jako „zastępcy”. Po szkoleniu pracownicy wracają na swoje miejsce pracy z nowymi umiejętnościami i wiedzą, a „zastępcy” mogą być zatrudnieni na czas dłuższy w tej samej firmie lub dzięki nowym doświadczeniom zawodowym zwiększyć swoje szanse na zdobycie nowej pracy.

Rotacja pracy wdrażana jest na poziomie firm. W ramach projektu przedsiębiorstwo otrzymuje refundację kosztów szkolenia (do 80 %) i refundację wynagrodzenia dla „zastępców”. Usługi konsultacyjne są dla przedsiębiorców bezpłatne.

IKONKA W ŁÓDZKIEM

16 stycznia 2004 roku w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi odbyła się konferencja prasowa poświęcona realizacji programu „Ikonka” w województwie łódzkim. Program realizowany przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji zakłada powstanie w ponad 160 gminach województwa łódzkiego publicznych punktów bezpłatnego dostępu do Internetu. Punkty, które głównie mieścić się będą w bibliotekach publicznych, otrzymają zakupione przez ministerstwo co najmniej 3 zestawy komputerowe PC wraz z systemem operacyjnym, pakietem Office oraz oprogramowaniem antywirusowym, bezprzewodową sieć typu wi-fi, router zarządzalny. Gminy ponoszą koszty pracowników obsługi punktu oraz koszty przyłączenia do Internetu. Uruchomienie publicznych punktów dostępu do Internetu w województwie łódzkim musi nastąpić do 31 marca 2004 r. Minister Wojciech Szewko – podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji podkreślił, że ujęcie województwa łódzkiego w grupie pierwszych województw, w których realizowany jest program „Ikonka”, stało się możliwe dzięki aktywności i osobistemu zaangażowaniu marszałka województwa łódzkiego Mieczysława Teodorczyka i posła ziemi łódzkiej Andrzeja Pęcaka.

TARGI CMT STUTTGART 2004

Województwo łódzkie reprezentowane było na trwającej od 17 stycznia 2004 r. Międzynarodowej Wystawie Caravaningu i Turystyki CMT STUTTGART. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane we współpracy z Polską Organizacją Turystyczną oraz Polskim Ośrodkiem Informacji Turystycznej w Berlinie,



które są organizatorami polskiego stoiska narodowego. Wyjątkowy charakter tegorocznych targów podkreślił między innymi udział i prezentacja dziesięciu nowych krajów członkowskich UE.



Impreza wpisana była w plan działań promocyjnych województwa łódzkiego na rok 2004, w ramach aktywacji współpracy zagranicznej z landem Badenia-Wirtembergia. W czasie targów odbyły się także spotkania z przedstawicielami niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej DIHK w Stuttgarcie oraz niemieckiego Stowarzyszenia Międzynarodowej Współpracy Zagranicznej. Targi trwały do 25 stycznia.

PORT LOTNICZY BABSK?

19 stycznia 2004 roku w Małej Sali Obrad UMŁ odbyło się spotkanie władz samorządowych województwa łódzkiego z marszałkiem Mieczysławem Teodorczykiem, z władzami Łodzi i parlamentarzystami i ziemi łódzkiej. Spotkanie poświęcono wypracowaniu wspólnego stanowiska w sprawie powołania do życia międzynarodowego portu lotniczego Skierniewice/Rawa Mazowiecka (zlokalizowanego w okolicach Babska). Uznano, że komisja kwalifikacyjna, przeglądająca wszystkie propozycje lokalizacji nowego lotniska, nie uwzględniła wszystkich walorów lotniska w Babsku. Korzystna lokalizacja lotniska stanowić może olbrzymi impuls rozwojowy dla województwa łódzkiego.

50 LAT ŁÓDZKIEGO DOMU KULTURY

Uroczystą akademią 23 stycznia 2004 roku zainaugurowano obchody 50-lecia istnienia Łódzkiego Domu Kultury. Gratulacje z okazji jubileuszu złożył marszałek województwa łódzkiego Mieczysław Teodorczyk. Odczytano list gratulacyjny od ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego.



Od chwili powstania w roku 1954 Łódzki Dom Kultury jest instytucją o funkcjach ponadregionalnych. Pracownicy ŁDK uczestniczą w organizacji wielu imprez artystycznych, projektów mających na celu zachowanie naszego dziedzictwa kulturowego, opiekują się ponad 200 twórcami ludowymi. ŁDK jest siedzibą wielu grup miłośniczych i hobbystycznych, które tworzą wielobarwny obraz tej instytucji.

W imieniu prezydenta RP wicewojewoda łódzki Renata Nowak udekorowała zasłużonych pracowników ŁDK odznaczeniami państwowymi.



POSIEDZENIE KOMITETU STERUJĄCEGO

26 stycznia 2004 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi odbyło się kolejne posiedzenie Regionalnego Komitetu Sterującego ds. Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich oraz Programu SAPARD. W trakcie obrad opracowano m.in. zasady podziału środków na dofinansowanie placówek oświatowych w województwie łódzkim.

W spotkaniu samorząd województwa reprezentowała wicemarszałek Krystyna Ozga, zaś administrację centralną wicewojewoda łódzki Renata Nowak.

GAZELE BIZNESU

28 stycznia 2004 roku w Sali Kameralnej Pałacu Poznańskiego wręczono nagrody i wyróżnienia w organizowanym przez „Puls Biznesu” rankingu dla firm z sektora MSP – „Gazele Biznesu 2003”. Z ponad 1400 firm, które zgłosiły się do tegorocznej IV już edycji konkursu, z województwa łódzkiego wyróżniono ponad 90 firm. Wyróżnione firmy musiały się wykazać obecnością na ryn-





ku przynajmniej od 2000 roku, stałym wzrostem sprzedaży i dodatnim wynikiem finansowym. Specjalistyczna firma sprawdzała również wiarygodność płatniczą i kredytową wyróżnionych firm. I miejsce zajęła Lucky Star Polska Sp. z o.o., drugie Gambit Humański Janiszewski Sp.j., a trzecie Rex-Bud Sp. z o.o. Pozostałe 88 firm otrzymało wyróżnienia. Zwycięskie firmy oprócz statuetek Gazet otrzymały listy gratulacyjne od marszałka województwa łódzkiego Mieczysława Teodorczyka oraz od prezydenta Miasta Łodzi.

ŁÓDZKI TRAMWAJ REGIONALNY

6 lutego 2004 roku w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi odbyła się konferencja poświęcona przyszłości



łódzkiego tramwaju regionalnego (ŁTR). Przedstawiciele zainteresowanych samorządów wysłuchali analiz i opracowań przygotowanych przez naukowców i specjalistów od transportu publicznego. Projekt ŁTR został ujęty w zintegrowanym programie operacyjnym rozwoju regionu łódzkiego. Linia przebiegająca na trasie Pabianice – Łódź – Zgierz powinna w znacznym stopniu ograniczyć problemy komunikacyjne na „łódzkim” odcinku trasy A1.

Problem zwiększenia przepustowości i jakości działania transportu publicznego w regionie łódzkim stanowi olbrzymie wyzwanie dla władz samorządowych. Ze względu na konieczne nakłady finansowe prace budowlane rozpoczną się w 2006 roku po opracowaniu dokumentacji technicznej i wyznaczeniu jednostki sterującej, która będzie w imieniu zainteresowanych gmin występować o środki z Unii Europejskiej.

MULTIMEDIALNIE O GOSPODARCE

W odpowiedzi na wysokie zapotrzebowanie na informację gospodarczą dotyczącą poszczególnych regionów, Urząd Marszałkowski wydał premierową edycję multimedialnej „Mapy gospodarczej województwa łódzkiego 2003”.

– Gospodarka regionu potrzebuje silnego wsparcia w wielu obszarach, jednym z nich jest łatwy, szybki i rzetelny dostęp do informacji statystycznych, opracowań specjalistycznych oraz wyników np. audytu eksportowego. Odpowiednie poszerzanie oraz zaprezentowanie takich informacji gwarantuje wysoką użyteczność i szybką przyswajalność, niejednokrotnie bardzo istotnych informacji gospodarczych – uważają twórcy mapy.

Realizacja tego projektu jest zgodna z założeniami Strategii Rozwoju Województwa Łódzkiego, a w szczególności z jej priorytetami, do których należą między innymi poprawa pozycji konkurencyjnej gospodarki województwa oraz tworzenia w kraju i za granicą wizerunku regionu przyjaznego i atrakcyjnego do zamieszkania, inwestowania i współpracy.

Wydając mapę gospodarczą Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

chciał uzupełnić lukę wynikającą z niedużo informacyjnego, dotyczącego potencjału gospodarczego regionu. Jej autorzy liczą na żywe zainteresowanie naszym regionem potencjalnych środowisk inwestorów, mając nadzieję, że właśnie to wydawnictwo multimedialne będzie dobrym narzędziem promowania walorów gospodarczych naszej małej ojczyzny.

Mapa gospodarcza zawiera informacje dotyczące podziału administracyjnego, przemysłu, rolnictwa, turystyki, transportu, wspierania przedsiębiorczości i istniejących stref ekonomicznych. Dodatkowo na płycie znalazły się: audyt eksportowy województwa łódzkiego, plan zagospodarowania przestrzennego województwa oraz „portret regionu”, udostępniony przez Główny Urząd Statystyczny.

W przygotowaniu jest kolejna edycja mapy, jeszcze bardziej szczegółowa. O ogromnym zainteresowaniu wydawnictwem świadczy zwiększająca się oglądalność internetowej strony województwa łódzkiego, na której umieszczone zostały wskazówki, jak zdobyć egzemplarz tego wydawnictwa multimedialnego.

Zapraszamy na
www.lodzkie.pl





CZŁOWIEK AKTYWNY



PORADNICTWO ZAWODOWE REALIZOWANE POPRZECZ WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY W ŁODZI

Poradnictwo zawodowe jest procesem, w którym doradca zawodowy pomaga klientowi w osiągnięciu lepszego zrozumienia siebie samego w odniesieniu do środowiska pracy po to, aby umożliwić mu realistyczny wybór lub zmianę zatrudnienia albo też osiągnięcie właściwego dostosowania zawodowego. Polega na

Problematykę poradnictwa zawodowego w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Łodzi realizują centra informacji i planowania kariery zawodowej, zlokalizowane w: Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Łowiczu. Swoim klientom oferują m.in.:

- teczek zawierające informacje o zawo-



Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Łodzi, ul. Milionowa 91

udzielaniu osobom bezrobotnym i innym osobom poszukującym pracy pomocy w wyborze odpowiedniego zawodu i miejsca zatrudnienia.

Wraz z pojawieniem się zjawiska bezrobocia problematyka poradnictwa nabrała szczególnego znaczenia. Obserwuje się bowiem niedostosowanie kwalifikacji zawodowych i aspiracji bezrobotnych do potrzeb wolnego rynku pracy oraz brak odpowiednich wzorców zachowań.

Dlatego tak ważne staje się rozumienie idei poradnictwa zawodowego, u podstaw której leżą następujące założenia:

- cechą człowieka jest aktywność, zwłaszcza intelektualna, wyrażająca się w podejmowaniu działań zmierzających do ustawicznego samokształcenia, co umożliwia dostosowanie się do zmian, jakie zachodzą w otaczającym świecie,
- racjonalne i prawidłowe decyzje jednostki muszą być oparte na znajomości samego siebie, swoich mocnych i słabych stron,
- należy weryfikować pogląd jednostki na temat własnych wad i zalet, gdyż nie jest on ostateczny,
- podczas podejmowania decyzji zawodowej należy uwzględnić warunki zewnętrzne, m.in. konkurencję na rynku pracy czy wybór szkoły.

dach, przewodnik po zawodach (charakterystyczny 570 zawodów),

- komplet ulotek o zawodach występujących aktualnie na rynku pracy,
- krótkometrażowe filmy ilustrujące wykonywanie pracy w poszczególnych zawodach,
- program komputerowy „DORADCA 2000”, umożliwiający klientowi uzyskanie informacji o zawodach najbardziej dla niego odpowiednich oraz wskazujący drogę do wybranego zawodu – poprzez samodzielne określenie preferencji co do zawodu i warunków jego wykonywania,
- materiały dotyczące rynku pracy,
- testy psychologiczne służące do oceny

zainteresowań i potencjału uzdolnień klientów.

Zatrudnieni w centrach doradcy zawodowi udzielają porad indywidualnych i grupowych oraz prowadzą warsztaty tematyczne dla zainteresowanych wejściem na rynek pracy.

Wszystkie usługi są bezpłatne. A klientem centrów może być każdy: osoby bezrobotne i szukające pracy, uczące się i pracujące.

Śród cyklu artykułów opisujących działalność Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, powyższy tekst jest pierwszym koncentrującym się na problematyce poradnictwa zawodowego. W kolejnych numerach będziemy informować o programach realizowanych przez centra i planowanych działaniach w roku 2004.

TROCHĘ STATYSTYKI

Według stanu na 30 listopada 2003 roku w rejestrach powiatowych urzędów pracy województwa łódzkiego pozostawało 226.429 osób bezrobotnych, w tym: 112.729 kobiet, tj. 49,8%.

Stopa bezrobocia w województwie łódzkim kształtowała się pod koniec października 2003 roku na poziomie 17,7%, (w Polsce 17,4%).

Najwyższe wartości stopy bezrobocia odnotowano w powiatach:

- zgierskim – 24,3%,
- kutnowskim – 23,3%,
- tomaszowskim – 22,4%,

Natomiast powiaty, w których stopa bezrobocia osiągnęła wartości najniższe to:

- skierniewicki – 8,7%,
- wieluński – 11,9%,
- wieruszowski – 12,5%.

Pracodawcy z terenu województwa zgłosili w listopadzie do urzędów pracy 3.741 ofert zatrudnienia, z których 1.540 dotyczyło pracy na miejscach subsydiowanych.

Wśród zgłoszonych ofert 470 skierowanych było do absolwentów szkół ponadpodstawowych, a 192 do osób niepełnosprawnych.

A oto adresy centrów informacji i planowania kariery zawodowej funkcjonujące w województwie łódzkim, do których serdecznie zapraszamy codziennie od 8.00 do 16.00.

- Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Łodzi ul. Milionowa 91, I piętro, pok. 120 i 121, tel. 0-42 251-66-81, 251-66-82, fax 251-66-80; e-mail: lowuciz@praca.gov.pl
- Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Piotrkowie Trybunalskim ul. Starowarszawska 4, tel. 0-44 649-60-87, fax 647-74-01; e-mail: cizpt@poczta.onet.pl
- Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Sieradzu ul. Wojska Polskiego 73, tel. 0-43 822-81-86; e-mail: llowusi@praca.gov.pl
- Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Skierniewicach ul. Jagiellońska 28, tel. 0-46 833-36-50, fax 822-67-90; e-mail: lowusk@praca.gov.pl
- Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Łowiczu, ul. Stanisławskiego 28



JAKIE FUNDAMENTY, TAKA BAZA

dokończenie ze str. 11

3. Dlaczego do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy propozycji podziału środków na inwestycje na 2004 rok? Poprzednio komisja otrzymała projekt po terminie i nie miała nic do powiedzenia. Komisja domaga się przedstawienia projektu w styczniu 2004.

4. Czy przed wydaniem decyzji, oczywiście bez opinii komisji, w sprawie przeznaczenia 686 tys. na dofinansowanie inwestycji sportowych, ktokolwiek z departamentu kontrolował to, co się dzieje na tych budowach?

5. Ile mamy normalnych ośmiotarczowych tartanowych bieżni w województwie, jeżeli pozwalamy sobie na to, aby budować bieżnię krótszą, jak w Skierkowiecach?

6. Ile mamy sekcji wioślarskich i kajakarskich w województwie łódzkim, skoro ma się budować tor regatowy?

7. Kto ustala listę rezerwową inwestycji dofinansowywanych ze środków totalotki, jakim prawem wprowadza się kilkadziesiąt inwestycji poza programem. Kto konkretnie za to odpowiada, czyja to była decyzja?

Komisja skierowała do Zarządu Województwa wnioski w sprawie „Oceny realizacji programu rozwoju bazy sportowej za lata 2001-2003”. Oto niektóre z nich:

1. Omówienie zrealizowanych inwestycji jest niezgodne z załączonym wykazem tabelarycznym, tzn. ilość zrealizowanych inwestycji w liczbie 62 jest zawyżona, gdyż wiele z podanych inwestycji jest kontynuowanych w latach następnych, np. w wykazie 36 inwestycji zrealizowanych w roku 2001 – 11 znalazło się w wykazie w latach 2002 i 2003. Tak więc pojawia się pytanie – ile w końcu inwestycji zrealizowano spośród zgłoszonych do planu 192 (a nie jak podano – 188).

2. W roku 2003 wprowadzono do rocznego planu operacyjnego 9 inwestycji spoza „Programu...” rzekomo ze względu na duże zaawansowanie prac (z własnych środków) i możliwość ich ukończenia w roku 2003. Tymczasem okazało się, że dofinansowanie jest rozłożone na lata 2003 i 2004 (Sulmierzyce, Godzianów), a dofinansowaniem nie objęto planowanych inwestycji, które mogłyby być ukończone w roku 2003, np. Złoczew, Radoszewice, Orzechów, Ładzice.

3. Nie jest przestrzegana zasada dofinansowywania inwestycji w końcowym

okresie ich realizacji, tzn. w okresie ostatnich 24 miesięcy realizacji, np. w roku 2003 wiele inwestycji ma 36-miesięczny okres dofinansowania.

Wyjaśnienia przesłane komisji przez panią wicemarszałek K. Ozgę z datą 22 stycznia br. są ogólnikowe i niewiele wnoszą do sprawy. Pani wicemarszałek ograniczyła się do wskazania jedynej osoby odpowiedzialnej za plany inwestycji i propozycje podziału niewykorzystanych środków.

Planem 2003 roku objęto 11 inwestycji spoza „Programu rozwoju bazy sportowej na lata 2001-2005”, 18 inwestycji objęto dofinansowaniem w cyklu dwu-, a nawet trzyletnim. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby jednocześnie objęto dofinansowaniem około 10 inwestycji z wymienionego programu, które zostałyby zakończone w 2003 r. Tuż po przyznaniu dofinansowania inwestorzy zwracali się do komisji o jego zwiększenie z uwagi na brak środków na realizację inwestycji. W trakcie roku w trybie nagłym, bez udziału Komisji, dokonano przesunięcia środków w wysokości 686 tys. zł, bo groziło ich niewykorzystanie. W ubiegłym roku środki na inwestycje kontynuowane przekroczyły 60%. Pełne rozliczenie roku 2003 da nam odpowiedź, czy tych środków nie będzie więcej.

Podane przez nas przykłady nie wyczerpują listy braku profesjonalizmu w działaniach inwestycyjnych. Chęć rozdawnictwa środków publicznych niesie za sobą fatalne skutki dla obu stron w postaci ciągnących się latami budow oraz niewykorzystania i tak niewystarczających środków inwestycyjnych. Najwyższy czas, ażeby decyzje podejmowane w tym zakresie były przemyślane, inwestycje w sposób należyty przygotowane i kończone w jak najszybszym czasie. Zastanawianie się potrzebami społecznymi nie ma tu nic do rzeczy, a wręcz przeciwnie, to właśnie społeczność lokalna ponosić będzie skutki takiej polityki. Czy mamy na te fakty przymykać oko i brnąć w niebezpieczną pułapkę w imię doraźnych korzyści wyborczych?

Artykuł „Fitzcarraldo i Miś” miał pobudzić do refleksji i zmiany mentalności. Listy rzeczniczki prezydenta Skierniewic i wójta gminy Pęczniew, których nie sposób nawet komentować, wskazują, że stało się inaczej. Przystępujemy do Unii Europejskiej, czekają na nas fundusze strukturalne, a my nie potrafimy, bądź nie chcemy, uporządkować nawet własnych spraw.

Dorota Biskupska – Neidowska
przewodnicząca

Komisji Nauki, Kultury i Sportu
Sejmiku Województwa Łódzkiego

RODZINA TO PODSTAWA

W tekście „Rodzina to podstawa” („ZŁ” nr 5/32/2004, s. 6) wskutek skrótów dokonanych przez redakcję zatarciu uległy różnice między pojęciami „rodziny” i „gospodarstwa domowego”, za co przepraszamy autorkę tekstu – p. Annę Jaeschke. Redakcja

Poniżej przytaczamy fragment publikacji bez skrótów.

* * *

Rodzina to podstawa. Tak twierdzili Starsi Panowie w piosence „Rodzina, ach, rodzina...” i taki wydźwięk mają poważniejsze wypowiedzi specjalistów różnych dyscyplin wiedzy.

Ile jest rodzin w naszym regionie i jaki jest ich skład ustalono na podstawie wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002.

Rodziny w spisie wyodrębniono w oparciu o przesłanki biologiczne spośród osób, wchodzących w skład gospodarstwa domowego, a więc zespołu osób mieszkających wspólnie i wspólnie utrzymujących się. Rodzina biologiczna zdefiniowana została jako dwie osoby lub większa liczba osób, które są związane jako mąż i żona, wspólnie żyjący partnerzy – osoby płci przeciwnej, lub jako rodzic i dziecko. Tak więc rodzinę stanowi para bez dzieci lub z dziećmi, albo rodzic z jednym bądź większą liczbą dzieci. Dla potrzeb pogłębionej charakterystyki składu rodzin wyróżniono kilka ich typów: małżeństwo bez dzieci, małżeństwo z dziećmi, partnerzy bez dzieci, partnerzy z dziećmi, matka z dziećmi oraz ojciec z dziećmi.



SKRZYDŁA I DOGI



Robert Krzysztof Santorek, 36 lat, lekarz ortopeda. Dom, który niedawno wybudował, jest jego czternastym miejscem zamieszkania. W styczniu wraz z przyjaciółmi z Fundacji „Ama Canem” – Jolantą i Andrzejem Niedzielskimi, Beatą Mroczek i Semko Korozą otrzymał prestiżowe „Skrzydła” w dorocznym plebiscycie Super Expressu „Skrzydła i rogi”.

Siedemnaście lat temu wyjechał na Węgry. Jako jeden z pięciu Polaków studiował na wydziale lekarskim Uniwersytetu w Szegedzie. Przez pierwszy rok uczył się języka węgierskiego w Międzynarodowym Instytucie w Budapeszcie. Ale na wykładzie inauguracyjnym zrozumiał tylko to, że jest z biofizyki.

Po trzech latach wrócił do Łodzi, gdzie w 1994 roku ukończył Akademię Medyczną. Po odbyciu stażu podyplomowego w szpitalu w Łowiczu Santorkowie mieszkali kilka lat w pobliskiej Kiernozi – trafili w do Prabut. Tam przeszli prawdziwą szkołę życia. Bardzo ciężko pracowali. Leczyli ludzi, zdobywali kolejne specjalizacje, wieczorami snuli plany na przyszłość. Santorkowie nie kryją, że oprócz osiągnięć zawodowych „okres prabucki” dostarczył im satysfakcji finansowej. Na tyle, że stać ich było na powrót do Łodzi.

– *Idąc na studia medyczne poszedłem drogą rodzinnej tradycji. Mój ojciec jest również lekarzem. Ale to tylko połowa decyzji, reszta to jednak moja własna, wewnętrzna chęć bycia lekarzem. Wybór takich, a nie innych studiów nie oznacza w moim wypadku, że poza medycyną o niczym innym nie marzyłem. Sądzę, że mógłbym realizować się równie dobrze w innej*

profesji – mówi Robert. Na razie jednak robi doktorat i...promuje w Łodzi dogoterapię.

Dogoterapia to metoda wykorzystująca psy w rehabilitacji osób niepełnosprawnych, ale również dająca wspaniałe efekty w terapii osób samotnych, starszych. Głównie działanie tego rodzaju terapii kontaktowej polega na nawiązaniu psychicznej więzi ze zwierzęciem, co przyspiesza leczenie lub ułatwia przejście choroby. W Polsce dogoterapia nie jest jeszcze popularną formą wspomagania konwencjonalnych metod leczenia. Dlatego w Łodzi powstała Fundacja „Ama Canem”. Głównymi celami działania fundacji są: praca terapeutyczna z udziałem zwierząt w ośrodkach rehabilitacyjnych, hospicjach, szkołach i przedszkolach specjalnych, prowadzenie kampanii informacyjnej na temat terapii, zapobieganie patologiom społecznym, chorobom, poprzez prowadzenie zajęć terapeutycznych z udziałem psów, szkolenie i przygotowywanie psów do terapeutycznej pracy z niepełnosprawnymi, chorymi, umierającymi, samotnymi i osobami z zaburzeniami psychicznymi.

Dogoterapia jest powszechnie wykorzystywana na świecie jako program „Visiting pets”. Terapia kontaktowa z udziałem zwierząt to w USA i Kanadzie od ponad 20 lat normalny sposób wspomagający proces leczenia. W krajach wysoko rozwiniętych, takich jak: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Szwajcaria czy Stany Zjednoczone już dawno zdobyła uznanie i zajmuje znaczącą pozycję w leczeniu takich schorzeń, jak wszelkiego rodzaju

niesprawności ruchowe, zaburzenia wzroku i słuchu, autyzm, urazy neurologiczne, urazy psychiczne i zaburzenia emocjonalne przez nie wywołane, porażenie mózgowe, stwardnienie rozsiane, zawały mięśnia sercowego, cukrzyca, epilepsja, choroba Parkinsona i Alzheimer.

– *Pies od zawsze towarzyszył człowiekowi. Często jest naszym jedynym i najlepszym przyjacielem. Celnie oddają to słowa Konrada Lorenza: „Nie ma na świecie przyjaźni, która trwa wiecznie. Jedynym wyjątkiem jest ta, którą obdarza nas pies”.*

Jednak nie każdy pies nadaje się do dogoterapii. Kandydaci muszą spełniać bardzo rygorystyczne warunki: nie mogą przejawiać najmniejszej agresji, być przyjazne i ufnie wobec ludzi, całkowicie posłuszne swojemu opiekunowi, być cierpliwymi i akceptować zachowania chorego, nie bać się obcych miejsc. Muszą mieć zapewnioną odpowiednią ilość snu, wypoczynku, ruchu, zabawy, jedzenia. Tylko wesoły, chętny do pracy, wypoczęty pies będzie źródłem radości i pomocy dla chorych.

Zajęcia w ramach dogoterapii prowadzone są w Łodzi od października 2002 r. Uczestniczy w nich około dwustu dzieci. Od sierpnia ubiegłego roku grupy 15 - 20 pacjentów Szpitala Klinicznego nr 4 w Łodzi biorą udział w zajęciach na terenie szpitala. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu i trwają 30-45 min. Prowadzone są przez wykwalifikowanych terapeutów – wolontariuszy Fundacji „Ama Canem” z udziałem psów ras golden retriever, flat coated retriever, labrador retriever i nowofundland.

Doktor Robert Santorek czeka na zgłoszenia właścicieli psów, którzy podobnie jak wolontariusze fundacji, chcieliby pomagać dzieciom. Telefon 0-605-448-212, czynny prawie całą dobę.

Jarosław Berger





Nie od razu Kraków zbudowano, ale za to Bełchatów – stolica brunatnego zagłębia ziemi łódzkiej – powstała bardzo szybko. Organizacja pracy była wzorowa. Tempo realizacji poszczególnych zadań – fenomenalne. Przemysłowa metropolia rosła jak drożdżowe ciasto w dzieży...

Dziś w tym mieście nadal dominuje młodość i dojrzałe pokolenia czynnych zawodowo pracowników. Tu jest najmniejsza w kraju liczba emerytów. Tu po ulicach jeździ najwięcej taksówek w Polsce.

Wskaźnik bezrobocia waha się w granicach 16 proc. Jest niższy niż średnia wojewódzka. Egzystuje blisko pięć i pół tysiąca firm typu small business – przeważnie w transporcie, handlu i usługach. Bezdomnych można policzyć na palcach obu rąk. Opiekują się nimi: MONAR, MOPS oraz OPiR – Ośrodek Pomocy i Resocjalizacji – wyjaśnia **Beata Kwiecińska**, rzecznik prasowy prezydenta miasta.

Liczba urodzeń jest od lat mniej więcej taka sama i wyraźnie przewyższa wskaźnik zgonów – podkreśla w rozmowie z „ZŁ” **Barbara Przywońska**, kierowniczka USC.

Niektóre szkoły podstawowe pracują na dwie zmiany, bo tak chcieli rodzice – informuje **Elwira Zawodzińska**, dyrektor Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta. Są gimnazja, szkoły średnie i policealne ze swobodnym dostępem do Internetu. Działają filie Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej i prywatnych szkół wyższych...

Brakuje tylko polskiej West Point – dodaje prześmiewczo nastolatek z plecakiem, zagadnięty późnym popołudniem na przystanku PKS.

Każdy, kto tu wraca po kilku latach nieobecności, czuje się zaskoczony. Radikalnie zmieniło się otoczenie. Rozbudowany został układ ulic. W centrum pojawiły się kolejne, wielopiętrowe bloki mieszkalne. Większość budynków jest odnowiona, ale niektóre elewacje wymagają już pędzla. Dzielnice peryferyjne wchłonęły pobliskie wioski – mniej więcej w promieniu 3 km, rozszerzając tym samym granice administracyjne miasta. Powstały szerokie, nowoczesne trasy wylotowe i okazałe ronda – zgodne z wymaganiami Unii Europejskiej

Tylko najstarsi pamiętają, że obecny Bełchatów rozwijał się w tempie miast amerykańskich z przełomu XIX i XX stulecia. Na miejscu peryferyjnej osady, w głębi jałowych równin między Piotrkowem Trybunalskim i Zelowem, z jedynymi państwowymi zakładami przemysłu

METROPOLIA MŁODYCH

bawełnianego i nieistniejącą już fabryką cukierków, w latach wczesnego Gierka zaczęło się nagle wyłaniać prężne skupisko, liczące teraz 63,5 tys. mieszkańców. Zdecydował o tym lawinowy napływ kadry fachowców z całej Polski. Zatrud-

w hotelowych świetlicach. Życie po pracy upływało w oczekiwaniu przydziału nowego mieszkania, na przeprowadzkę żony z dziećmi z drugiego krańca Polski, albo też wypełnione było rozglądaniem się za odpowiednią partią do ślubu...



niano ich przy budowie pobliskiej elektrowni oraz kopalni węgla brunatnego – albo w Stomilu, produkującym górnictwa taśmociąg. Wielu znalazło pracę w zakładach przerobu surowców mineralnych, wydobywanych z odkrywk.

Najpierw powstał hotel robotniczy – w budynku, gdzie mieści się teraz Sąd Rejonowy, wspomina dyrektor Muzeum Regionalnego **Jacek Niewieczera**. Potem oddano do użytku bloki osiedla im. 1 Maja oraz im. S. Okrzei. Równolegle wznoszone były pierwsze w parterowej okolicy, 11-kondygnacyjne wysokościowce wzdłuż ul. Wojska Polskiego, zwane osiedlem „Dolnośląska”. Pojawiły się kolejne sklepy spożywcze, piekarnie, masarnie, kawiarnie i restauracje – nie tylko z obiadami domowymi, lecz również – co tu ukrywać – z suto zakrapianymi bankietami oraz dansingami dla beżennych, znudzonych monotonią kulturalno-oświatowych ofert

Teraz największą atrakcją Bełchatowa są dla jednych zajęcia w MOK i jego filiach, dla innych – ligowe mecze GKS Bełchatów, imprezy organizowane w Piwnicy i Gwarku albo ciekawe wystawy Muzeum Regionalnego, gdzie już wkrótce zostanie otwarta Sala Trzech Religii: rzymskokatolickiej (Polaków), protestanckiej (Niemców) i judaizmu (Żydów) oraz Sala Rodzin – dawnych właścicieli dóbr bełchatowskich: Rychłowskich, Kaczkowskich i Olszewskich...

Panie szanowny! To miasto umiera – mówi szczupła kobieta, sprzątająca błoto pośniegowe z chodnika. Młodzi, wykształceni ludzie emigrują. Szukają pracy gdzie indziej. Tu szerzy się zło: dziejstwo i bandytyzm. Kwitną agencje towarzyskie, narkobiznes i znieczulica. Straż Miejska i policja ledwo sobie radzą z tymi wszystkimi patologiami...

Jerzy Gałęba



NAJPIERW NOCLEGOWNIA

Na półmetku zimy w Tomaszowie Mazowieckim rozpoczęła działalność noclegownia dla bezdomnych, której prowadzenie Urząd Miasta powierzył łódzkiemu oddziałowi Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Placówka ta funkcjonuje w okazałym, piętrowym budynku, po dawnym ośrodku zdrowia przy ul. Cekanowskiej, wydzierzawionym towarzystwu za symboliczną złotówkę. Koszty usług świadczonych przez noclegownię (320 zł miesięcznie za osobę) obciążać będą budżet miejski. Wydatki związane z zapewnieniem pomocy bezdomnym – noclegu, kąpieli, czystej odzieży i dwóch gorących posiłków – będą wymagać dodatkowego wsparcia organizacji rządowych i społecznych.

Placówka ta zamierza świadczyć usługi dla dwudziestu bezdomnych. Niewątpliwie liczba ubogich, stukających do drzwi przytuliska będzie pomnażać się w miarę rosnącej sfery ubóstwa i gromadzących się w mieście i okolicznych gminach. Dlatego też – według zapewnienia kierownika noclegowni Leszka Pietrzaka – wiosną powstanie tu schronisko, w którym bezdomni zamieszkiwać będą cały rok. Pensjonariusze korzystać będą z powstałej tu stołówki, a także stałej pomocy lekarskiej, obejmującej m.in. terapię antyalkoholowo antynarkotykową.

W następnej kolejności w obiekcie tym (o powierzchni ponad 6.500 m) powstanie również pensjonat socjalny dla dwudziestu osób przewlekle i somatycznie chorych oraz punkt świadczenia pomocy dla osób i rodzin dotkniętych uzależnieniami.

Uwieńczeniem planów ma być utworzenie forum organizacji pozarządowych i zorganizowanie jadalni dla osób korzystających ze świadczeń socjalnych

Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Teraz darmowe obiady przygotowywane w innym obiekcie otrzymuje 390 osób.

Jan Maruszak

600-LECIE PIOTRKOWA

W tym roku Piotrków Trybunalski obchodzi 600-lecie ponowienia praw miejskich. Ponowione prawa nadane zostały miastu w 1404 roku przez króla Władysława Jagiełłę. W tym samym czasie miasto otrzymało także prawa magdeburskie.



Piotrków Trybunalski

W ramach obchodów 600-lecia, w Piotrkowie odbędzie się cykl wydarzeń promujących tę historyczną dla miasta datę. Zainaugurowała je wystawa prac plastycznych w piotrkowskim BWA pod hasłem „Motywy piotrkowskie”. W lipcu i sierpniu zorganizowany zostanie plener malarski pod tym samym tytułem.

W marcu Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza do oglądania wystawy „Piotrkowianki wczoraj i dziś”, a od lipca do września czynna tam będzie wystawa „Piotrcoviana w zbiorach MBP w Piotrkowie Trybunalskim”. Ciekawy program imprez przygotowało piotrkowskie muzeum. W kwietniu, w ramach Dni Muzyki Kameralnej, placów-

ka zaprasza na koncert poświęcony muzyce barokowej. Od 4 do 6 czerwca w muzeum odbywać się będą wystawa i sesja naukowa „Najstarsze dokumenty miasta Piotrkowa”. W sierpniu placówka organizuje wystawę „Wymarsz – Legiony w Piotrkowie”. Tradycyjnie w organizację obchodów jubileuszowych bardzo mocno zaangażowany jest Miejski Ośrodek Kultury. Przez cały rok będą w nim organizowane przeglądy, konkursy, koncerty. W grudniu obchody jubileuszowe zakończy Piotrkowski Festiwal Muzyki Dawnej, organizowany przez MOK we współpracy z Państwową Szkołą Muzyczną II stopnia w Piotrkowie Trybunalskim.

(mmm)

WCZORAJ MIASTO DZIŚ WIEŚ

Trudno dziś w to uwierzyć, że niewielka wieś Dąbrowice, leżąca na granicy Mazowsza i Kujaw, była kiedyś prężnym ośrodkiem miejskim, znanym w okolicy z jarmarków, w których udział brali kupcy z całej Polski. Pierwsze źródłowe wiadomości dotyczące Dąbrowic pochodzą z I połowy XV wieku i stwierdzają istnienie miasta przed rokiem 1455. Korzystny wpływ na rozwój osady miało przede wszystkim dogodne położenie przy szlaku drogowym z Łęczycy do Włocławka. Miejski żywot Dąbrowic zakończył się w 1869 roku w wyniku regulacji przeprowadzonej przez ówczesną administrację Królestwa Polskiego. Obecnie pamiątkę z czasów świetności osady stanowi zachowany prostokątny rynek, otoczony parterową, drewnianą i kalenicową zabudową z II połowy XIX wieku oraz położony w centralnym punkcie wsi budynek dawnego ratusza miejskiego i własny herb. Prawo używania gminnego godła zostało z inicjatywy lokalnych władz samorządowych przywrócone w tym roku wiejskiej społeczności. Herb gminy Dąbrowice przedstawia w polu czerwonym białą bramę, zwieńczoną trzema oblankowanymi wieżami. Wzór ten jest właśnie rekonstrukcją dawnego herbu miasta Dąbrowice. Takie rozwiązanie, zdaniem Komisji Heraldycznej, pozwala nawiązać do przeszłości i stanowi wyraz dziejowej kontynuacji w dzisiejszych czasach. Obecnie większość mieszkańców tej jednej z najmniejszych i najbiedniejszych gmin w powiecie kutnowskim, zajęta codzienną pracą w rolnictwie, mało pamięta o miejskim rodowodzie gminnej stolicy.

Wojciech Petera



Spalski Park Krajobrazowy został utworzony w październiku 1995 r. Obejmuje on dolinę rzeki Pilicy wraz z najbardziej wartościowymi przyrodniczo terenami przyległymi. Park zajmuje obszar o powierzchni 12875 ha. Całkowita powierzchnia otuliny parku stanowi 23192 ha. Spalski Park Krajobrazowy i jego strefa ochronna położone są w makroregionie Wzniesień Południowo-Mazowieckich. Obejmuje on wschodnią część mezoregionu Równiny Piotrkowskiej oraz południowo-zachodni fragment Równiny Radomskiej. Park krajobrazowy rozciąga się na terenie gmin: Inowłódz, Poświętne, Rzeczyca, Tomaszów Mazowiecki, Lubochnia, Czerniewice, Opoczno i Sławno. Lasy zajmują około 7442 ha powierzchni parku. Oprócz tego w jego otulinie znajduje się 14613 ha terenów leśnych. Łączny wskaźnik lesistości w Spalskim Parku Krajobrazowym wynosi około 61%. Pozostała część parku to w większości użytki rolne.

Na tle równinnego, mało lesistego krajobrazu Polski centralnej, na szczególną uwagę zasługuje dolina Pilicy z jej różnorodnością krajobrazów, licznymi dopływami oraz przyległymi, lesistymi terenami wypoczynkowymi. Najbardziej widokowy fragment doliny to przełomowy odcinek rzeki w okolicy Inowłódza. Lasy w środkowym biegu rzeki Pilicy przez wielu nazywane są puszcza pilicką, mimo że tak naprawdę nie mają one charakteru historycznej puszczy. Obecnie Lasy Spalskie zajmują obszar około 9000 ha. Można tutaj spotkać głównie młode drzewostany sosnowe, w paru miejscach przeplatane starodrzewem sosnowym czy dębowym. Na terenie Spalskiego Parku Krajobrazowego utworzono trzy rezerwaty przyrody w miejscowościach Konewka, Spała oraz Żądłowice. Planowane jest powstanie czwartego w Dolinie Młynów. W strefie ochronnej parku umiejscowiono kolejne dwa rezerwaty: Sługocice oraz Jeleń. Rezerwat Konewka o powierzchni 99,11 ha chroni las dębowy. Rezerwat Spała zajmuje powierzchnię 100,32 ha i znajdują się w nim głównie grądy ze starymi dębami i sosnami. Rezerwat Żądłowice to rozpościerająca się na obszarze 241,92 ha mozaika lasów i borów sosnowych. Ostatnie dwa rezerwaty przyrody zlokalizowane w miejscowościach Jeleń i Sługocice zajmują obszar 47,19 ha oraz 8,57 ha.

Na terenie Spalskiego Parku Krajobrazowego udokumentowano występowanie ponad 800 gatunków roślin naczyniowych. Spacerując po parku można na-

SPALSKI PARK KRAJOBRAZOWY

tknąć się na 19 gatunków roślin objętych całkowitą ochroną, 11 gatunków objętych ochroną częściową, jak również na 42 gatunki, które w Polsce centralnej są

W spalskich lasach wielokrotnie polowali: Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiełłończyk czy też Władysław Herman. Na łowach gościł tutaj także car Alek-



rzadko spotykane. Spalski Park Krajobrazowy to także miejsce występowania licznych pomników przyrody. Te stare, okazałe drzewa można napotkać zarówno przy polach i zagrodach, jak również w starych parkach i lasach. Wśród pomnikowych drzew najczęściej jest dębów i lip. Status pomnika przyrody, potwierdzony umieszczoną na nich tabliczką z godłem państwa, zyskały także liczne okazy buków, sosen i innych gatunków. Ogółem na terenie Spalskiego Parku Krajobrazowego za pomniki przyrody uznawanych jest około 295 okazów pojedynczych drzew, 30 grup drzew (razem 465 okazów), 4 aleje, 1 głąz narzutowy oraz kompleks grot w Nagórzycach. Część z nich występuje w zabytkowych parkach wiejskich w Rzeczy i Grotowicach oraz na cmentarzach w Rzeczy i Poświętnem. Na terenie parku można spotkać sosny w wieku 150 – 180 lat, które osiągają wysokość 35 m.

Na faunę Spalskiego Parku Krajobrazowego składa się głównie 205 gatunków ptaków, w tym 140 lęgowych. Oprócz ptaków na terenie parku można się natknąć na sarny, jelenie, daniela, dziki czy też lisy. To bogactwo zwierzyzny łownej połączone z malowniczą okolicą, sprawiło, iż tereny te od dawien dawna przyciągały na polowania polskich władców.

sander III oraz jego syn car Mikołaj II. Okolice Konewki i Inowłódza są ostoją bardzo wielu rzadko występujących owadów. W Pilicy i jej starorzeczach stwierdzono występowanie ponad 28 gatunków ryb. Ponadto odnotowano tutaj 9 gatunków płazów (w tym 6 chronionych) i 5 gatunków gadów, z których wszystkie znajdują się pod ochroną.

Niewątpliwą atrakcją Spalskiego Parku Krajobrazowego jest utworzony w 1934 r. ośrodek hodowli żubrów, zwierząt – symbolu Spawy. Zajmuje on obszar 32 ha i zlokalizowany został w leśnictwie Książ koło Smardzewic. Jest to ośrodek zamknięty, a jego zwiedzanie może się odbywać jedynie za specjalną zgodą.

Jacek Mironczuk





BOHATEROWIE SPOD DOBREJ

Znane, a jednak nieznane

Jak co roku, pod koniec lutego, mieszkańcy Łodzi i okolicznych miejscowości leżących na północ od miasta kierują swoje kroki, bądź choćby myśli, w kierunku wsi Dobra, położonej pomiędzy Łodzią a Strykowem. Pragną w ten sposób oddać hołd bohaterom, walczącym o niepodległą Polskę. Tam bowiem, 141 lat temu, na polach otaczających osadę, toczyła się największa bitwa powstania styczniowego w okolicach Łodzi, zwana bitwą pod Dobrą. Walczyły w niej przeciw zaborczym wojskom rosyjskim polskie oddziały powstańcze.

Bohaterski oddział zaczęto formować już w styczniu 1863 roku. Odpowiedzialnym za to przedsięwzięcie był, walczący niegdyś w szeregach armii pruskiej, kleryk franciszkański z Łagiewnik Józef Sawicki, człowiek na wskroś oddany sprawie powstania. Obóz powstańczy początkowo znajdował się w Lesie Łagiewnickim, prawdopodobnie w dzisiejszym uroczysku Smolarnia, a następnie przeniesiono go w okolicę Dobrej. Powstająca grupa działała na terenie całego powiatu łęczyckiego, obejmującego zasięgiem m.in. Łódź, Aleksandrów, Zgierz i okoliczne miejscowości. Do oddziału zgłaszali się wszyscy ci, dla których dobro Polski było sprawą najważniejszą. W dzień bitwy oddział liczący około 400 żołnierzy tworzyli robotnicy, czeladnicy, majstrowie reprezentujący różne grupy rzemiosła, urzędnicy, chłopci oraz młodzież polska, niemiecka i żydowska, której ta sprawa była równie bliska. Powstańcom towarzyszył także kapelan. Oddział uzbrojony był w broń palną w liczbie 120 strzelb i 40 dubeltówek, kosy, siekiery i pałasze.

W trakcie organizacji wojska doszło niespodziewanie do odwołania dowódcy, gdyż ten rzekomo miał zezwalać żołnierzom na rekwirowanie żywności i mienia z majątków szlacheckich w okolicy. Nad osieroconym wojskiem dowództwo objął człowiek, który podjął wspomnianą decyzję – Józef Dworaczek – naczelnik cywilny powstania na obszarze powiatu łęczyckiego, z wykształcenia lekarz. Niestety, nie zaznajomiony z arkanami sztuki wojskowej. De-

cyzja ta osłabiła zdolność bojową oddziału, którego działania sprowadzały się na ogół do przeprowadzania akcji partyzanckich. Jedną z nich, choć bardzo nietypową, był przemarsz wojsk ulicami Łodzi 22 lutego 1863 roku, podczas którego zebrany na Starym Rynku łodzianom ogłoszono, że jedynym legalnym organem władzy w kraju jest Rząd Narodowy. Wyżej wspomniane zajście zaktywizowało wojska rosyjskie, które w liczbie 2 rot piechoty i 1 sotni kozaków podążyły pod dowództwem sztabkapitana Nawrockiego-Opoczyńskiego z Piotrkowa w okolice nowego obozu powstańców.

24 lutego 1863 roku był ciepłym, zimowym dniem. Rosjanie rozpoczęli bitwę niespodziewanie. Ostrzeliwali przebywających w obozie powstańców, wywołując tym samym ogromny popłoch i panikę, której uległ nawet sam dowódca, uchodząc z pola bitwy. Rosjanie ruszyli do ataku i rozpoczęła się najkrwawsza faza bitwy. Kiedy Dworaczek powrócił na stanowisko, było już za późno na przegrupowanie. Broniący zaczęli wycofywać się. Jedynie część kosynierów przygotowała kontratak. Stoczono zaciętą walkę. Niestety, w tych warunkach zwycięstwo powstańców było niemożliwe. Pozostałe wojsko: kawaleria, kosynierzy, strzelcy wraz z dowódcą zaczęło uciekać.

Bitwa trwała kilka godzin, a w końcowej fazie przekształciła się w rzeź. Pijani Rosjanie rannych, broniących się ostatkiem sił powstańców, kłuli bezlitośnie bagnetami.

W boju poległo 70 powstańców i tyle samo zostało rannych, których następnie przewieziono do polowych szpitali, znajdujących się w okolicznych miejscowościach. Na dro-

gach „ślady za wozami od początku aż do kresu podróży krwią polską były znaczone”, jak wspominali świadkowie wydarzeń. Do niewoli dostało się 80 żołnierzy, których następnie wcielono do armii carskiej i wysłano w głąb Rosji. Rosjanie zdobyli wyposażenie obozu – broń, 2 małe armaty i moździerz. Powstańcy, którzy uszli z życiem z tej jednej z najkrwawszych bitew powstania styczniowego, przyłączyli się do innych walczących na terenie naszego regionu oddziałów polskich. Dworaczek został zatrzymany w Nowosolnej przez mieszkających tam kolonistów niemieckich i przekazany do aresztu w Łodzi, skąd zesłano go na Syberię.

Większość zmarłych bohatersko żołnierzy pochowano w zbiorowej mogile na miejscowym katolickim cmentarzu w Dobrej. Dzisiaj jest to jedno z najważniejszych miejsc pamięci narodowej w naszym regionie. Ponad mogiłą góruje obelisk z orłem, rozpościerającym swoje skrzydła nad poległymi za Ojczyznę powstańcami, będący symbolem niepodległej Polski.

Jakże różni się „przystanąć i spojrzeć” od „przystanąć, spojrzeć i zamyślić się”. A jest nad czym.

Piotr Machlański





W 1984 roku na pierwszej stronie amerykańskiej „Herald Tribune” wspomniano o Kutnie. Pewnie pierwszy raz w historii 650-letniego miasta nad Ochnią. Wzmiankę w renomowanej gazecie Kutno zawdzięczało turniejowi baseballowemu, na który przybył do ojczyny przodków legendarny Stan Musial, pierwszy amerykański sportowiec, któremu postawiono za życia pomnik (w Saint Louis). Tak to za sprawą baseballowego kija i „palantowej” piłeczki Amerykanie dowiedzieli się, że daleko za oceanem jest miasto Kutno, w którym także uprawia się ich narodowy sport.

27 lutego we wszystkich gazetach świata miała szansę zaistnieć Łódź. Stałoby się tak po pierwszym od obalenia Saddama Husajna meczu piłkarskim, rozegranym w Iraku z udziałem zagranicznej drużyny. Miał nią być Łódzki Klub Sportowy.

Oczywiste, że sportowy wymiar tego wydarzenia znalazłby się na drugim planie. Dla Łodzi – nawet bardziej niż dla samego ŁKS – była to niecodzienna szansa promowania się przez sport. Dzięki piłce nożnej nazwa Łódź stałaby się rozpoznawalna w Iraku. Pierwsze próby włączenia się polskich firm w dzieło odbudowy Iraku i, nie ukrywamy, „podział tortu” okazały się nieudane. Być może właśnie futbol mógł być pomostem, po którym iraccy biznesmeni chętnie przeszliby pod rękę z łódzkiemi. Analitycy nie ukrywają przecież, że samodzielnie mają szansę zaistnieć w Bagdadzie i na prowincji tylko przedsiębiorcy amerykańscy i miejscowi, natomiast nasze firmy mogą dostać się na place budowy tylko w związkach biznesowych z irakimi.

Promowanie miasta poprzez sport nie jest niestety specjalnością łódzkich elit, poczynając od transformacji ustroju. Odnoszę wrażenie, że w naszym mieście nikt nie wie, jak się do tego zabrać i co to ma oznaczać.

Przykładów inicjatyw, które nie zostały podchwyczone, jest wiele. Olbrzymia szansa została zaprzepaszczone już w połowie lat dziewięćdziesiątych. Drużyny piłkarskie ŁKS i Widzewa były wówczas w czubie tabeli, a nawet wręcz dzieliły między sobą tytuł mistrza Polski.

Tak się złożyło, że w czołówkach swoich lig były wówczas także zespoły, reprezentujące miasta partnerskie Łodzi, a więc Lyon i Stuttgart.

Zaproponowaliśmy wówczas wraz z red. Bogusławem Kukuciem zorganizowanie w letnim okresie przygotowań

ZE SPORTEM W ŚWIAT

czym turnieju towarzyskiego z udziałem właśnie Olympique Lyon, VfB Stuttgart, ŁKS i Widzewa. Pozostał on jednak bez echa. Odezwało się ono kilka lat później aż z Poznania, gdzie ktoś wpadł na podobny pomysł. Jednodniowe turnieje (gra się tylko po 45 minut) z udziałem markowych drużyn przyciągają na trybuny po kilka tysięcy kibiców i stają się

– Zoff, Gentile, Cabrini, Rossi, Bettega, Platini.

W 2008 roku stulecie obchodzić będzie ŁKS – klub wrośnięty w Łódź jak ulica Piotrkowska, Dworzec Kaliski i park na Zdrowiu. W tym samym roku setną rocznicę świętować będzie dziesięć innych znanych klubów, m.in.: Inter Mediolan, Feyenoord Rotterdam, An-



Al-Zawraa

tradycyjnymi imprezami nie tylko poznańskiego, ale i wielkopolskiego środowiska piłkarskiego.

Od lat Łódź liczy się w rozgrywkach juniorskich. Była i pewnie jest nadal okazją do zorganizowania turnieju z udziałem młodzieży z Juventusu Turyn i Górnik Zabrze oraz zespołów z Łodzi. Co łączy Łódź, Zabrze i Turyn? Wydarzenie tyleż tragiczne, co znaczące dla futbolu. W dniu 3 września 1989 roku na „gierkowie” pod Babskiem (między Rawą Mazowiecką a Mszczonowem) zginął w wypadku samochodowym legendarny włoski piłkarz Gaetano Scirea, mistrz świata z Espania '82, zdanem Zbigniewa Bońka najwybitniejszy piłkarz Włoch w tamtej epoce. Scirea jechał na Okęcie z Łodzi, gdzie obserwował mecz ŁKS z Górnikiem Zabrze – pucharowym przeciwnikiem Juventusu. Samochód użyczony włoskiemu gościowi przez zabrzan doszczętnie spłonął, a żadnej z czterech osób nie udało się opuścić fotela. Czyż turniej z udziałem Juventusu o memoriał im. Gaetano Scirei nie byłby znakomitą promocją Łodzi? Nie odmówiłby z pewnością współpracy Boniek, kolega klubowy Scirei, a co roku gościem imprezy mógłby być któryś z innych wybitnych piłkarzy Juve

derlecht Bruksela, Panathinaikos Ateny, Independiente Buenos Aires, Atletico Mineiro Belo Horizonte.

Marzy mi się turniej stułatków z udziałem choćby dwóch rówieśników ŁKS, albo nawet pojedyncze spotkanie. Słowo „Łódź” byłoby najczęściej odmieniane przy tej okazji. Tylko czy ta inicjatywa nie podzieli losu poprzednich...?

Mecze ŁKS w Iraku miał być testem, czy środowisko łódzkie potrafi wykorzystać wielką promocyjną szansę. Jak już wiemy, ŁKS do Iraku nie pojechał...

Marek Kondraciuk
„Dziennik Łódzki”



Nadżaf